Ner 2. Kraków, Wtorek 3 Stycznia 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 2 stycznia.

W historyi wewnętrznego rozwoju Austryi rok ubiegły pozostanie datą ważną i pomyślną. Rok, który przyprowadził do skutku traktaty handlowe, regulacyę waluty, reformy podatkowe, żeby już tylko wymieniać dzieła największe i najgłośniejsze, był rokiem pracy ekonomicznej dodatniej i skutecznej, a był nim pomimo wszelkich przeszkód, jakie tej pracy na drodze stawały, a jakie niestety wypływają z organicznie niezdrowych stosunków parlamentarnych naszej monarchii. Nie ulega bowiem wcale wątpliwości, że program zakreślony mową tronową nie był bynajmniej przeprowadzony tak ściśle, jakby tego można było wymagać; rozprawy parlamentarne nietylko, że nie unikały zupełnie drażliwych tematów politycznych, lecz raczej wyszukiwały je z lubością, aby wytwarzać dla burzliwszych parlamentarzystów pole retorycznych i polemicznych popisów. Oprócz stronnictwa niemiecko-narodowego i frakcyi antysemickiej, które z góry zastrzegły się, że nie myślą o zrzeczeniu się, choćby tylko chwilowem, swoich partyjnych postulatów, kruszyli także często swoje kopie w politycznych turniejach liberalni członkowie lewicy i gorętsi posłowie konserwatywni. Jedno tylko Koło polskie, wierne danemu słowu, strzegło również dawnych tradycyj; utrzymując bowiem z całą ścisłością objektywne stanowisko, zabierało w chwilach stanowczych głos górujący zawsze miarą, trzeźwością i politycznym rozumem.

Znajdą czytelnicy poniżej kronikarskie zestawienie faktów i dat z przebiegu wypadków w Austryi w ciągu ubiegłego roku. Chcielibyśmy na tem miejscu uzupełnić to zestawienie, zwracając uwagę na przyczynowy związek, jaki zachodzi w niem między jednym objawem politycznym a drugim, mianowicie przedewszystkiem między przemożnym wpływem liberalnej partyi z początkiem roku i w jego połowie, a jej opozycyą, nietyle stanowczą ile gniewliwą, od chwili listopadowej deklaracyi p. prezydenta ministrów. Geneza porozumienia pomiędzy rządem a lewicą należy jeszcze do czasów dawniejszych; zeszłoroczny styczeń zastaje już hr. Kuenburga na ministeryalnem krześle i wyradza jedynie niejasne komentarze jego równie niejasnej pozycyi w gabinecie. Według owych komentarzy zjednoczona lewica w niczem nie zmieniła swego wobec rządu stanowiska i tylko jednego ministra obdarza swojem zaufaniem zupełnem i bezwzględnem; minister ów pomimo to zapiera się wyraźnie, jakoby był reprezentantem lewicy w rządzie, dodaje natomiast skromne zapewnienie, iż od daty jego nominacyi rozpocznie się nowa faza w rozwoju wewnętrzno-politycznych stosunków. Lewica, pełna jeszcze nieufności, nie wierzy przez czas dłuższy w trwałość tej fazy Kuenburga i z podejrzliwością patrzy na kontakt, w jaki wchodzi klub Hohenwarta z ministrem Falkenhaynem; zresztą nie jest bynajmniej zadowolona z przebiegu sprawy ugody czeskiej, co do której nawet najstalsi jej zwolennicy, jakimi byli sejmowi posłowie konserwatywnej czeskiej szlachty, zażądali odroczenia przynajmniej kwestyi rozgraniczenia powiatów sądowych. Dopiero kwietniowe rozporządzenie hrabiego Schönborna, w sprawie sądu wekelsdorfskiego, wprowadziło wśród zjednoczonej lewicy pewne pozytywniejsze uspokojenie i zadowolenie. Zachwiał niem już niebawem sam hr. Schönborn oświadczeniami swemi, wprowadzając kolegę hr. Kuenburga w nieco kłopotliwą i przykrą, jeżeli nawet nie wprost śmieszną sytuacyę; i to się stało pierwszym powodem owego *exodus* lewicy z komisyi walutowej, który, jak się zdawało w pierwszej chwili, zakrawał na nieudaną komedyę, a jak się okazało w skutkach, nie był krokiem zupełnie niezręcznym.

Odtąd zaczęło się prawdziwe powodzenie lewicy; widocznie obawa, że powrót stronnictwa liberalnego do szeregów opozycyi zachwiać może dziełem ekonomicznem, pełnem doniosłego znaczenia, a przeprowadzanem tak mozolnie, wywarła silne wrażenie na wyobraźni czynników decydujących. Od pierwszego tryumfu lewicy, od przypadkowego wyniku głosowania w sprawie centralistycznej poprawki przy ustawie o uregulowaniu przemysłu budowlanego, przez cały czas parlamentarnych wakacyj, szczęście faworyzowało dawną opozycyjną partyę. W kilka dni po zamianowaniu hr. Kuenburga tajnym radcą, ustąpił z grona ministrów reprezentant Czech, baron Prażak, nie pozostawiając po sobie następcy: działo się przez to zadosyć najgorętszym życzeniom lewicy. Wstrzymanie podróży monarszej do Lwowa, jakkolwiek pozbawione wszelkich politycznych przyczyn, nie mogło nie wywołać pewnego, dość widocznego zadowolenia na łamach liberalnych dzienników; podobnież w lot pochwycone i wyzyskane zostały dla agitacyjnych celów słowa monarsze, słusznie potępiające skandaliczne sceny, wywoływane w dolno-austryackim sejmie. Mowa dep. Eima, wypowiedziana w delegacyach, ułatwiła z jednej strony lewicy sposobność do zamanifestowania ufności w zagraniczną politykę rządu i solidarności pod tym względem ze wszystkiemi umiarkowanemi partyami monarchii, z drugiej strony odsłaniała przepaść, rozdzielającą Młodoczechów od szczerze austryackich tendencyj i uniemożliwiała rządowi liczenie na frakcyę Eima, choćby tylko w rachubach dalekiej przyszłości. Pensyonowanie prezydenta Krainy, barona Winklera i nominacya w jego miejsce barona Heina, były bardzo daleko idącem ustępstwem dla wygórowanych nawet pretensyj centralistów niemieckich z południowych krajów słowiańskich. Pruski order Czarnego Orła, który zajaśniał na piersiach hr. Taaffego, otrzymuje nader wymowne komentarze w organach lewicy, które dają do zrozumienia, że cesarz Wilhelm, odznaczając niesympatycznego dawniej sobie ministra, pragnął nagrodzić go za uwidaczniający się zwrot w jego polityce wewnętrznej.

Powodzenie, jak wiadomo, upaja. Upoiło ono i zjednoczoną niemiecką lewicę, która nabrała wyobrażenia, że już u steru władzy rzeczywiście stoi i że od niej tylko zależy dyktowanie warunków rządowi hr. Taaffego. Zmiana gabinetu w Budapeszcie pod hasłem zwycięstwa liberalnego programu, wyobrażenie to wzmocniła niepospolicie i kazała uwierzyć p. Plenerowi i jego politycznym przyjaciołom, że oni są jedynymi panami sytuacyi w przedlitawskiej połowie monarchii. Chodziło tu jednak o grę z politykiem tak znakomitym, mężem stanu tak wytrawnym, jakim jest hr. Taaffe: nie pozostawił on długo lewicy tej wiary w jej wszechwładzę i wszechpotęgę, przypomniał jej, że są jeszcze w państwie i parlamencie stronnictwa, których działalności, wspierającej państwo, Austrya zawdzięcza cały swój świetny rozwój w ostatniej epoce. To też mowa księcia Karola Schwarzenberga przy dyskusyi nad tytułem o „Radzie państwa“ nie mogła pozostać bez odpowiedzi; jakie były tej odpowiedzi skutki, żywo jeszcze stoi w pamięci wszystkich. Lewicy się zdawało, że historya czerwcowej secesyi da się z pomyślnym skutkiem powtórzyć raz jeszcze i to był jej wielki błąd taktyczny. W listopadzie nie chodziło już rządowi o pospieszne załatwienie sprawy tej wagi, co regulacya waluty, której nie można było lekkomyślnie narażać na kaprys obrażonego stronnictwa. Odmówienie funduszu dyspozycyjnego nie było już dla rządu tak strasznem, jak to przypuszczał p. Plener. Tym niezręcznym, źle obrachowanym krokiem, więcej lewica straciła odrazu, niż zdołała stopniowo i powolnie zyskiwać. Refleksya przyszła za późno: trzeba znowu uderzyć w tony umiarkowane, trzeba znowu podać rękę już nietylko Kołu polskiemu, ale nierozdzielnemu klubowi Hohenwarta, trzeba przystać na program obmyślany przez radę ministrów.

Oto krótkie przypomnienie przyczynowej łączności tych faktów, które przytaczamy poniżej zestawione w chronologicznym porządku.

Przegląd polityczny.

Jak się dowiaduje *Fremdenb'att*, mają się już w najbliższym czasie rozpocząć konferencye hr. Taaffego z poszczególnymi przywódcami stronnictw. Wczoraj już miały być wystosowane do przywódców trzech umiarkowanych partyj równocześnie zaproszenia do wzięcia udziału w konferencyach u hr. Taaffego; konferencye te rozpoczną się przeto w ciągu tego tygodnia. Porozumienie nastąpi zrazu z poszczególnymi przywódcami zosobna, a z tego potem wywiąże się *modus procedendi* do dalszych rokowań ze stronnictwami. Podstawę dla konferencyj stanowić będzie program dla utworzenia większości, jaki został uchwalony na ostatniej radzie ministrów pod przewodnictwem Cesarza.

Jeżeli rewelacye socyalistycznego dziennika *Vorwärts* są prawdziwe, to Niemcy mogą się łatwo doczekać skandalu, zupełnie podobnego do zajść panamskich. Mianowicie, dziennik wymieniony ogłosił spis osobistości, które pobierały subwencye z funduszu welfickiego. Spis ten obejmuje dygnitarzy dworskich, dziennikarzy, deputowanych, tajnych ajentów policyjnych, a nawet damy z wyższego towarzystwa. *Vorwärts* twierdzi, że istnieją kwity, podpisane przez odbiorców subwencyj, datowane z lat 1868 do 1890, czyli z epoki rządów bismarckowskich. Szczególną uwagę zwracają wysokie kwoty, 35.000, 30.000 i 10.000, wypłacone osobistościom z najbliższego otoczenia króla bawarskiego Ludwika II; pomiędzy deputowanymi figurują oczywiście przedewszystkiem narodowo liberalni, a podobno także kilku konserwatystów jest na liście. Nazwiska osobistości subwencyonowanych nie zostały ogłoszone, tylko ich charakter. Rewelacya *Vorwärts* zrobiła ogromne wrażenie w Niemczech, a jakkolwiek półurzędowe dzienniki zaprzeczają autentyczności szczegółów, ogłoszonych przez organ socyalistyczny, to przecież mają one wielkie cechy prawdopodobieństwa i i odpowiadają zupełnie kierunkowi polityki Bismarcka. Co do źródła, z którego Bebel zaczerpnął swoje rewelacye, to szukać go należy prawdopodobnie w Zurychu, gdzie już przed kilku miesiącami miejscowe dzienniki pisały o pewnej osobistości, posiadającej nadzwyczaj ważne dokumenta o użyciu dochodów kapitałów, zabranych hanowerskiemu królowi. Jak wiadomo, kapitały tworzyły tak zwany „fundusz gadzinowy“, używany przez Bismarcka bez odpowiedzialności i bez rachunku dla jego politycznych celów. Pieniądzmi, pochodzącemi z tych funduszów przekupywał on dziennikarzy niemieckich i zagranicznych, przeprowadzał wybory, utrzymywał szpiegów na dworach niemieckich książąt, i ajentów prowokacyjnych pomiędzy socyalistami. Z tych to funduszów czerpane były środki do podtrzymywania agitacyi antypolskiej i fundowania dzienników, których jedynem przeznaczeniem było jątrzenie umysłów w Niemczech przeciwko Polakom. Po ustąpieniu Bismarcka hr. Caprivi zawarł ze spadkobiercami króla hanowerskiego układ, według którego fundusze skonfiskowane, zostały zwrócone księciu Cumberland, a w ten sposób wyschło źródło najprzewrotniejszej i najniesumienniejszej korupcyi politycznej.

Dzienniki niemieckie donoszą o śmierci jednego z najstarszych przywódzców stronnictwa centrum, Piotra Reichenspergera. Urodzony w roku 1810, należał Reichensperger od najmłodszych lat do politycznego ruchu w Niemczech i był członkiem pruskich i niemieckich ciał prawodawczych od pierwszych wyborów 1848 r. Wybitną rolę odegrał Reichensperger przy boku Windhorsta w czasie walki kulturnej, kiedy wymownie i wytrwale walczył w obronie praw katolików niemieckich. Był to człowiek szlachetny i rozumny, a należał w centrum do grupy szczerych przyjaciół sprawy polskiej. Z jego śmiercią traci katolickie stronnictwo przywódcę, który powagą swego imienia mógł do pewnego stopnia zastąpić Windthorsta.

Nowy hiszpański gabinet prowadzi dalej reorganizacyę wyższej administracyi. Naczelny dowódzca na wyspach filipińskich, jenerał Despujods, który się pokłócił z potężnemi w tamtych stronach zakonami, został odwołany, a w najbliższej przyszłości nastąpią dalsze zmiany w osobistym składzie ciała dyplomatycznego. Tymczasem zanosi się w Hiszpanii na skandal, przypominający cokolwiek w miniaturowych rozmiarach zajścia francuskie. Chodzi mianowicie o regulacyę koryta rzeki Ebro. Oddawna już powstała myśl umożliwienia regulacyi w tej rzece aż do Saragossy. Celem urzeczywistnienia tego projektu zawiązało się towarzystwo, które otrzymało od rządu koncesyę, zebrało znaczny stosunkowo kapitał i rozpoczęło roboty. Po kilku latach niesumiennej gospodarki finansowej fundusze towarzystwa przepadły, a regulacya rzeki wcale nie postąpiła. Pomimo to zarząd kompanii zwrócił się na początku przeszłego roku do ówczesnego ministra robót publicznych Linaresa Rivas z prośbą o przedłużenie koncesyi i subwencyę rządową. Jakkolwiek technicy rządowi oświadczyli się przeciwko dalszemu popieraniu zbankrutowanego przedsiębiorstwa, to przecież minister koncesyę przedłużył i przyrzekł towarzystwu pomoc z funduszów państwowych. Wobec hałasu, jaki podnosiła prasa, nowy minister handlu, który zarządza także robotami publicznemi, Moret, cofnął dekret swego poprzedni-

KWAŚNE WINOGRONA.

(14) POWIEŚĆ

przez ***Abgar-Sołtana.***

(Ciąg dalszy).

Zimna krew Oskara poskutkowała, obie panie uspokoiły się zupełnie i matka zaczęła uroczystą przemowę:

— Widzisz, mój drogi, Lincię znasz, przecież i to twoja siostra, *elle est naïve, sans volonté, ignorante de la vie*, nie umie przyspieszyć wyznania...

— Więc to ja mam przyspieszać! — zawołał porywczo młody człowiek.

— Nie przerywaj mi! Gdybyś tak mógł go wybadać, ośmielić.... Ty to rozumiesz. Mój Oskarze, choć raz bądź prawdziwie dobrym, poczciwym bratem.

Oskar w ciągu słów tych zerwał się z fotelu i począł pospiesznie biegać po dywanie, nareszcie stanął przed matką i zaczął mówić poważnie, powoli, dobitnie:

— Mamo, nie ośmieszajmy się do reszty! Nie ośmieszajmy się! To tak przykro, gdy z Rahońskich ludzie się śmieją. Jerzy przyjechał, bo jest naszym krewnym i zapraszaliśmy go od trzech lat bezprzestannie; starać się o Linę ani mu się śni, rozumiecie mnie, ani mu się śni starać. Lina, mojem zdaniem, powinna się decydować jak najspieszniej pomiędzy Lulem a Tuhanowiczem, to dwaj konkurenci na seryo. Lulo goły i głupi, ale ma kolosalne stosunki. Tuchanowicz parweniusz, ale bogaty jak żyd. Trzeba się zdecydować raz i..

Nie mógł skończyć, bo Lina wybuchnęła gwałtownym płaczem, do którego mięszał się chorobliwy śmiech; rękoma to zasłaniała oczy, to znowu chwytała się za piersi.

— Patrz, coś zrobił! — rzekła pani Teresa, wskazując z majestatem rzymskiej matrony rozspazmowaną pannę. — Wy ją zabijecie, biedne, biedne moje dziecko. *Mon enfant cherie*. Oh! niegodziwy, opuść ten pokój! — zawołała, wskazując mu drzwi. — Nie pozwolę zabijać mej córki.

Po wyjściu Oskara, Lina w kilka chwil przyszła do siebie, nawet chusteczkę koronkową rzuciła daleko. Z zagryzionemi ustami, z zaczerwienionemi oczami biegała pospiesznie w koło pokoju, powtarzając bezprzestannie:

— Nieznośny! Niegodziwy! Losu mi zazdrości.

Poczem stanęła przed matką i zaczęła płaczliwym głosem szeptać:

— Oskar umyślnie tak mówi, on radby był, żeby mnie na świecie nie było. A jednak, a jednak ja Jerzego jestem pewna; *il m'adore*, on pozna mą duszę, moje serce pomylić się nie może.

I obie z matką rozpłynęły się we łzach i zaczęły się ściskać z zapałem.

Nagle Lina pierwsza wyswobodziła się z macierzyńskich objęć, oczy już miała znowu zupełnie suche, usta gniewnie zaciśnione.

— Ah! zapomniałam, ta Frania! — zawołała niby przypominając coś sobie.

— Ah! Frania — powtórzyła jak wierne echo matka. — Kto ci o tej schadzce mówił, tego tylko brakowało. Powiedz, powiedz!

— Aniela mi powiedziała. Mówiła, że Jerzy rano wyszedł na spacer do parku, że ona go zobaczyła, podeszła do niego i długo, długo coś z nim rozmawiała.

— *Mais elle est odieuse cette misérable fille*. Jej nam tu tylko brakowało! Ręczę, że skończy jak najgorzej, z oczu jej to patrzy! — wykrzykiwała pani Rahońska, wpadłszy w najwyższy stopień oburzenia.

Chwilę rozmawiały jeszcze z sobą, przypominając sobie nawzajem, wiele to poznak dostrzegły we Frani, które każą im wierzyć najświęciej, że ona nie może zostać zacną kobietą, że upaść musi, bo ma zarodki upadku we własnej naturze. Wreszcie pani Rahońska zadzwoniła, i zwracając się do kocio uśmiechniętej panny Anieli, faworytki i pokojówki Lininej, która wbiegła na głos dzwonka, wydała rozporządzenie: żeby panna Frania natychmiast stawiła się do pani hrabiny.

W kilka minut później dziewczyna, przestraszona niezwyczajnem wezwaniem i złośliwemi przymówkami dokuczliwej pokojówki, weszła do buduaru; była blada i drżąca, szła z głową opuszczoną, lecz w jej ciemnych płonących oczach bystry spostrzegacz byłby odkrył zarodki gniewu i buntu przeciw niezasłużonym dokuczaniom i poniewierkom. Stanęła wreszcie, wyprostowawszy głowę i patrząc śmiało, nawet wyzywająco na obie panie.

— *Impertinente fille!* — mruknęła półgłosem czuła stryjenka i, zwracając się nagle do Frani, ozwała się głosem pełnym gryzącej ironii: — Winszuję! Winszuję pannie Rahońskiej! Ładnych się rzeczy o pannie Franciszce dowiaduję. Odkądże to panny, noszące piękne nazwiska i chcące uchodzić za dobrze wychowane, urządzają sobie schadzki z młodymi ludźmi po zgrankach?

Zanim pani Teresa zdołała dokończyć zdania, gdy Frania, blada z oburzenia, trzęsąca się cała, z płonącemi, jak wielkie ogniska oczami, przyskoczyła do niej, i schwyciwszy ją za rękę, trząść nią zaczęła gwałtownie.

— To nieprawda! To być nie może! — wołała, tracąc prawie przytomność — powiedz mi pani, powiedz mi stryjenko, że to nieprawda, że nikt mi nie śmiał zrobić podobnie hańbiącego zarzutu. Na miłość boską, mów pani!

— Po co te komedye? — cedziła, uśmiechając się, złośliwie Rahońska. — Oszczędź nam tych teatralnych wybuchów, które może są zapowiedzią dramatycznego talentu, ale nie są zgoła miłemi. Cały świat, cała służba widziała cię, gdy zszedłszy się dziś rano z panem Rawiczem, rozmawiałaś z nim długo, śmialiście się razem; eh! cóż tam mówić o tem.

Frania na dźwięk nazwiska Rawicza zbladła w pierwszej chwili, opanowała jednak rychło dziwne wzruszenie, które ją ogarnęło; gniotła, zdusiła ból srogi, jaki w piersi czuła i prostując swą kształtną kibić, poczęła mówić, nie zwracając nawet uwagi, że pani Teresa nie skończyła była jeszcze swych nauk moralności.

— Niech mi stryjenka wybaczy — rzekła wyniośle i zimno — ale dziwić się muszę, żeby z tak naturalnego zdarzenia wysnuć tak straszną tragedyę. Dziś rano, idąc do krowiarni, spotkałam pana Rawicza; powiedział mi: „dobry dzień“, ja mu odrzekłam tosamo, i poszliśmy, ja swoją drogą, on swoją.

— Dość, dość! Obrzydliwa, bezwstydna! Hańbę przynosisz nazwisku! Precz! precz mi z oczu! — wołały na przemiany obie panie, czujące równocześnie, że im się „nie dobrze“ robi, niedające jednak folgi temu uczuciu z obawy, czy znajdą natychmiastową pomoc; zresztą wiedziały doskonale, że drogocenne chwile „robienia się niedobrze“ warto zachować dla dostojniejszych widzów, niż Frania.

— Precz mi z oczu! — powtórzyła pani Teresa, wskazując palcem drzwi.

Frania wyszła, zaciskając drobne swe pięści; po raz pierwszy uczuła w swej czystej, dziewiczej piersi nienawiść; palące to uczucie tak nią zawładnęło, że wysuszyło łzy w jej pięknych oczach, zwarzyło jej koralowe usta, sfałdowało białe, alabastrowe czoło, pierś jej wznosiła się nierówno, chorobliwie; serce tłukło się w piersi, jak biedny ptak, schwytany w samotrzask.

Pospiesznie, niby uciekając przed czemś, wróciła do swego pokoiku, który mieścił się w tem skrzydle pałacowem, gdzie były garderoby i izby dla służących, padła raczej niż usiadła na wygniecioną starą kanapę i siedziała tam bez ruchu, bez słowa; czuła, że najmniejszy ruch, najcichszy szmer sprawi jej ból straszny, ból wprost fizyczny. Pragnęła pogrążyć się w stanie takiego odrętwienia, żeby nawet wygnać wszelkie myśli ze zbolałego mózgu; daremne to były pragnienia, daremne, myśli rojem cisnęły się, te wspomnienia dawne, wspomnienia szczęśliwego, najzupełniej szczęśliwego dzieciństwa, później czasy dziewczęce. I wówczas była szczęśliwa, wprawdzie jej ojciec najukochańszy już wówczas chorował, niedomagał bardzo, wprawdzie już wówczas spostrzegała ona znaki zbliżającego się niedostatku, ruiny, mimo to była szczęśliwa, spokojna, nikt jej nigdy nie dokuczał, wszyscy myśleli nad tem, żeby jej we wszystkiem dogodzić.

W dzieciństwie jej, w pierwszej młodości były i ciemne strony; najciemniejsza [illegible] nie zapamiętała zupełnie matki, że nie zaznała macierzyńskiej pieszczoty; jednak dawniej nie czuła tego, przywiązanie ojca zastępowało jej wszystko. Zresztą miała brata, który wówczas ją tak bardzo kochał. Nagle spadło na nią to straszne nieszczęście. Jeszcze dziś, gdy wspomnienie tego dnia stanie jej żywo przed oczami, to zdaje się jej, że życie w niej zwolna krzepnie, że zamiera cała, że ona, tamta swobodna, wesoła, szczęśliwa córka dziedzica na Pługowie, skonała wówczas, a zrodziła się inna, uboga kuzynka panów na Rahończy, którą wolno każdemu obrazić, żartować z niej w najboleśniejszy sposób.

Oh! ten dzień, ten dzień. Jakby na drwiny, na przekorę, pamiętała, że słońce dnia owego jasno świeciło, a kwietniowe, zwodnicze promienie muskały żółto-trupie oblicze ukochanego jej ojca w chwili, gdy go wkładali do trumny na wieczny, wieczny spoczynek. Pamiętała, że zdawało się jej wówczas, że i jej wolno będzie ledz tam obok niego, i dać się zanieść na smętne, niczem niezmącone wytchnienie, tam, w podziemiach rahońskiej cmentarnej kaplicy. Pamiętała, że ciotka Wolecka przycisnęła ją wówczas do piersi i płakała z nią razem i użalała się nad jej sieroctwem, a ta straszna, ta dumna i sztywna stryjenka, ta pani Rahońska obrzuciła ją zgorszonym wzrokiem, i z dziką, barbarzyńską bezwzględnością rzekła jej, że dziewczętom, które nie będą miały grosza posagu, nie wypada mieć tak delikatnych nerwów. Zaraz potem Pługów sprzedano za długi ojca, a ją zabrano tu, do tej nieszczęsnej Rahończy. Stryj Józef kocha ją wprawdzie, ale cóż on tu znaczy, i on jest nieszczęśliwy, tak samo nieszczęśliwy we własnym domu, jak i ona. Brat, ukochany Józef, daleko, w stolicy dobija się karyery, pracując ciężko w urzędzie. Oh! dlaczegóż ją tu zostawił. Dlaczegóż jej nie wziął z sobą? Dlaczegóż nie zabrała jej ciotka Wolecka? I brat i ciotka ledwie mogą wyżyć w mieście ze szczupłych dochodów; ciotka sama ma kilkoro dzieci, które uczyć się muszą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ka i zarządził śledztwo, które wyprowadziło na jaw liczne nadużycia. Gabinet Canovasa jest silnie skompromitowany tem zajściem.

Z Petersburga donoszą: Minister spraw wewnętrznych złożył Radzie państwa nowy referat senatora von Plewe, dotyczący obniżenia taryf kolejowych od ładunków zbożowych, wprowadzenia taryf strefowych i zwiększenia siły przewozowej wagonów do 1000 pudów.

Komisya p. Abazy ukończyła pracę nad przepisami o majoratach i określiła obszar majątków szlacheckich, rodowych i nabytych, które mogą być zamienione na majoraty. W dziewięciu guberniach zachodnich obszar ten jest następujący: gubernia wileńska 400 dziesiatyn ziemi, witebska 450, wołyńska 350, grodzieńska 400, kijowska 250, kowieńska 350, mińska 400, mohylewska 500 i podolska 350. Urządzenie majoratu obowiązuje dwa pokolenia następujące po przodku, który majorat urządził.

Jak donoszą *Birżewyja Wiedomosti*, celem uporządkowania interesów towarzystwa żeglugi czarnomorsko-dunajskiej ks. Gagarina i celem pomyślnej konkurencyi tego Towarzystwa z austryackiem Towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju, zaprojektowano wyasygnowanie Towarzystwu gagaryńskiemu 450,000 rubli jednorazowego subsydyum, oraz podwojenie opłaty od mili za kursa obowiązkowe.

Austro-Węgry w roku 1892.

(Zestawienie kronikarskie).

Rok ubiegły w polityce zagranicznej monarchii austryacko-węgierskiej stanowił ciąg dalszy systemu, opartego w roku 1879 o sojusz z Niemcami i wydoskonalonego potem przystąpieniem Włoch, na polu zaś polityki wewnętrznej nie sprowadził ostatecznej krystalizacyi stosunków parlamentarnych, zachwianych rozbiciem dawnej większości, a nie polepszonych wynikiem ogólnych wyborów.

W pierwszym względzie rok nowy rozpoczął się od rozpraw nad traktatami handlowemi z Niemcami i Włochami (12 stycznia), uchwalonemi w Izbie poselskiej 19 stycznia 254 głosami przeciwko 42, w Izbie panów 25 stycznia, tak że 1 lutego mogły wejść w życie. Przyjazd księcia Bismarcka do Wiednia (19 czerwca), wykazał ściśle stosunki rządów wiedeńskiego i berlińskiego, w równej mierze obrażonych opozycyjną bezwzględnością byłego kanclerza. Podczas tegorocznego pobytu cesarz Wilhelma w Wiedniu (11 do 13 października) nastąpiło odznaczenie hr. Taaffego najwyższym orderem pruskim.

Sesya delegacyj wspólnych (1 do 27 października), odbyta pod grozą szerzącej się w Budapeszcie cholery, zaburzona rusofilskiemi występami delegatów młodoczeskich, dostarcza wszystkim innym stronnictwom sposobności do wygłoszenia zgody na sojusz potrójny. W sposób najpoważniejszy uczynił to prezes Koła Jaworski na walnem posiedzeniu delegacyi austryackiej 17 października. Dnia 28 października nastąpiło mianowanie węgierskiego ministra *a latere* Władysława Szoegyeniego austro-węgierskim ambasadorem w Berlinie; dnia 12 lutego wracając z Aten rosyjski następca tronu, zatrzymał się w Wiedniu, stwierdzając tem samem oświadczenie złożone w delegacyach przez hr. Kalnoky'ego, że stosunki pomiędzy dwoma dworami są normalne.

W Austryi Nowy Rok rozpoczął się mianowaniem posła profesora Bilińskiego prezydentem jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych. Na zebraniu klubu lewicy (7 stycznia) p. Plener wyjaśnia znaczenie powołania hr. Kuenburga do gabinetu, co nie miało zmienić stosunku lewicy ani do rządu, ani do innych stronnictw. Dnia 8 stycznia Izba poselska rozpoczyna posiedzenia, które z krótkiemi przerwami trwały aż do 21 lipca. Dnia 12 stycznia poleca gabinet ministrowi rolnictwa hr. Falkenhaynowi uczestniczyć w obradach klubu konserwatystów taksamo, jak hr. Kuenburg bierze udział w posiedzeniach niemieckiej lewicy. 30 stycznia Izba uchwala reformę nauk prawniczych. Wskutek pogłosek o odroczeniu ugody niemiecko-czeskiej, dnia 3 lutego p. Plener w klubie lewicy oświadcza, że nie przyjął ofiarowanego sobie urzędu prezydenta wspólnej Izby obrachunkowej, ponieważ w tak „niepewnych" czasach pragnie wytrwać w Izbie poselskiej i w Sejmie czeskim. Dnia 6 lutego rząd wnosi projekta, dotyczące wybudowania kolei wiedeńskich. Dnia 12 lutego Izba uchwala subwencyę dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Dnia 19 lutego minister Steinbach wnosi projekt, dotyczący reformy podatków. Dnia 20 lutego nastąpiła krótka przerwa posiedzeń Izby poselskiej.

Sesyę sejmów krajowych, rozpoczętą 3 marca, wyprzedziło rozwiązanie Sejmu bukowińskiego (28 lutego) z powodu zatargów pomiędzy prezydentem krajowym hr. Pace a marszałkiem krajowym Wassilkiem. Równocześnie (od 8—17 marca) obraduje w Wiedniu ankieta w sprawie uporządkowania waluty. W Sejmie dolno-rakuskim namiętne występy antysemitów. W Sejmie styryjskim marszałek hr. Wurmbrand 6 kwietnia przemawia bardzo pojednawczo do Słoweńców. W Sejmie czeskim projekta ugodowe ugrzęzły w komisyi. W Sejmie tyrolskim 7 kwietnia na mocy kompromisu konserwatyści i liberalni uchwalają ustawę szkolną. Dnia 24 kwietnia ministrowie skarbu austryacki i węgierski kończą obrady co do tekstu projektów o regulacyi waluty.

Jako przygrywka do ponownego zebrania się Izby poselskiej, 23 kwietnia zjawia się rozporządzenie ministra sprawiedliwości, tworzące nowy sąd powiatowy w Wekelsdorf. Dnia 26 kwietnia minister hr. Kuenburg w klubie lewicy zapowiada utworzenie sądów okręgowych w Trutnowie i Szlamie. Dnia 28 p. Tilszer wytacza w Izbie akt oskarżenia przeciwko ministrowi hr. Schönbornowi: wniosek ten odrzucony dnia 4 maja 238 głosami przeciwko 41. Dnia 7 maja nastąpiło otwarcie ważnej dla Wiednia pierwszej międzynarodowej Wystawy muzycznej i teatralnej, która jednak zawiodła przesadne nadzieje. Dnia 14 maja minister skarbu wnosi projekta, dotyczące uporządkowania waluty. Dnia 17 maja b. prezydent Bukowiny hr. Pace mianowany wiceprezydentem Izby obrachunkowej. Dnia 18 maja Izba uchwala projekta rządowe, dotyczące kolei wiedeńskich. 21-go maja pierwsze czytanie wniosków o regulacyi waluty. 24 maja wiedeński dyrektor policyi bar. Krauss mianowany prezydentem Bukowiny. 14 lipca Izba uchwala reformę waluty w rozprawach jeneralnych 190 głosami przeciwko 91. Koniec sesyi wiosennej w Izbie poselskiej 21 lipca, w Izbie panów 27 lipca.

Wakacye parlamentu zapełnia nadzwyczajna sesya Sejmów krajowych od 9 września, następnie od 1 października sesya delegacyj wspólnych. 9 sierpnia ustąpił minister bez teki baron Prażak. 29 sierpnia podróż cesarza do Galicyi zaniechana, z powodu cholery. 11 października w miejsce bar. Winklera prezydentem krajowym Krainy mianowany bar. Hein. 10 października rozwiązanie Rady miejskiej libereckiej.

Bezpośrednio sesyę zimową, rozpoczętą 5 lutego, wyprzedziły nominacye 21 dożywotnich członków Izby panów, tudzież ks. Windischgrätza wiceprezydentem w miejsce ś. p. ks. Konst. Czartoryskiego. Na pierwszem posiedzeniu Izby interpelacye Plenera w sprawie libereckiej, hr. Hohenwarta w sprawie rozporządzenia wiedeńskiej Rady szkolnej okręgowej co do znaku krzyża św. w szkołach ludowych. 8 listopada Izba uchwala skrócony tryb obrad nad budżetem, wykazującym nadwyżkę 887,291 złr. Tegoż dnia X. kanonik Dr Kohn wybrany arcybiskupem ołomunieckim. 16 listopada początek rozpraw nad budżetem. 17 namiętna mowa Massaryka. 18-go namiętna odpowiedź Mengera, któremu Izba 21 listopada wypowiada naganę. 23 listopada mowa ks. Karola Schwarzenberga i odpowiedź hr. Taaffego. 24 hr. Kuenburg zażądał dymisyi. 1 grudnia początek rozpraw nad funduszem dyspozycyjnym, mowa Plenera. 2 grudnia mowy: Jaworskiego, Hohenwarta, Plenera, deklaracya hr. Taaffego; fundusz dyspozycyjny odrzucony 167 głosami przeciwko 146. 10 grudnia dymisya hr. Kuenburga. 16 grudnia koniec sesyi Rady państwa. Ministeryum zabiera się do ułożenia programu dla większości koalicyjnej.

Dnia 15 grudnia arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyjechał w podróż naokoło świata. 21 grudnia 25-letni jubileusz konstytucyi. 24 ogłoszono odznaczenie prezydenta Bilińskiego godnością tajnego radcy.

W Węgrzech rok ubiegły zaznaczył się ogólnemi wyborami, obchodem jubileuszu koronacyi, zmianą prezesa gabinetu i zapowiedzią walki na polu kościelno-politycznem. Sejm węgierski zebrał się 5 stycznia, celem wysłuchania mowy od tronu. Wybory ogólne, rozpoczęte 28 stycznia, skończyły się 6 lutego. Wybrani 283 kandydaci stronnictwa rządowego, 170 opozycyjni. 22 lutego otwarcie Sejmu węgierskiego mową cesarza, zapowiadającą reformę waluty, administracyi i podatków. Baron Mikołaj Vay mianowany prezydentem Izby magnatów, baron Dezydery Banffy wybrany (25 lutego) prezydentem Izby poselskiej. 8 marca początek rozpraw nad adresem, 24 przyjęty adres większości. 9 maja umarł energiczny minister handlu Barosz, 17 maja jenerał Klapka. Od 31 maja do 3 czerwca wybory do Sejmu kroackiego. 1 czerwca deputacya Rumunów w Wiedniu. 8-go czerwca uroczysty obchód 25 letniej rocznicy koronacyi cesarza Franciszka Józefa królem Węgier. Przemowa księcia prymasa Vaszary'ego do króla. 5 lipca rozprawy nad budżetem w Izbie magnatów; mowa prymasa o sprawach kościelno-politycznych. 11 lipca początek rozpraw nad reformą waluty, 20 lipca koniec sesyi wiosennej Sejmu.

Dnia 5 września zjazd kalwinów w Komornie. 8 września list pasterski księcia-prymasa w odpowiedzi na demonstracyę w Komornie. 25-go namiętna mowa Apponyi'ego w Jaszberenach. 26 września początek zimowej sesyi Sejmu. 1-go października minister Wekerle przedstawia budżet, który wykazuje nadwyżkę 14,000 złr. Przesilenie w obozie ministeryalnym. 9 listopada ważne oświadczenia hr. Szapary'ego w Sejmie. 20 listopada rekonstrukcya gabinetu węgierskiego: prezydent Wekerle, minister spraw wewnętrznych Hieronymi, u dworu królewskiego hr. Ludwik Tisza. 21 listopada deklaracya Wekerlego: zapowiedź „reform" kościelno-politycznych. 24 listopada mowy Apponyi'ego i Wekerlego w odpowiedzi na mowę ks. Schwarzenberga. 20 grudnia koniec sesyi Sejmu węgierskiego. 27 grudnia połączenie się kroackich stronnictw opozycyjnych Strossmayera i Starcewicza. 30 grudnia porażka ministra spraw wewnętrznych Hieronimy'ego w Nagy Lak, gdzie wybrany kandydat stronnictwa niepodległości. — Przyjazd prezesa gabinetu Wekerlego do Wiednia podobno w sprawie złożenia osobnego królewskiego dworu węgierskiego.

Stypendya.

Lwów 2 stycznia.

(Telegram „Czasu").

(X) Na dzisiejszej *ad hoc* zwołanej sesyi przystąpił Wydział krajowy do nadania stypendyów uczniom szkół publicznych, wakujących, począwszy od r. szk. 1892/3. Stypendya otrzymali aż do prawidłowego ukończenia nauk następujący uczniowie:

Uniwersytet lwowski:

Wydział prawniczy: Drogoń Szczepan z IV roku, z fundacyi Egierskiego o rocznych 300 złr.; Stankiewicz Franciszek z IV r., z fund. Stankiewicza, familijne 200 złr., Rolny Wilhelm z III r. z fund. Barczewskiego 300 złr., Janiszewski Jan Eugeniusz z II r. z fund. Barczewskiego 300 złr.; Włodzimierz Hładyłowicz z IV r. z fund. Głowińskiego 210 złr.; Teofil Miron Jasienicki z IV r. z fundacyi Potockiego 210 złr.; Barański Piotr z I r. z fund. Zawadzkiego 157 złr. 50 ct.; Władysław Murczyński z II r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Borkowski Świętosław Maryan z III r. z fund. Barczewskiego 300 złr.; Waligórski Bronisław z I r. z fund. Barczewskiego 300 złr.; Starzecki Antoni z IV r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Słoniewski Wiktor z I r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Wieliczko Julian z I r. fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Czaprański Czesław z IV r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct. i Panciewicz Bronisław z III r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Wydział filozoficzny: Negrusz Roman z I r. z fund. Żurakowskiego 210 złr.; Reitter Maryan z II r. z fund. Łazowskiego 300 złr.; Petryk Jozafat z IV r. z fund. Towarnickiego Bazylego 200 złr., Makaruszka Eustachy z III r. z fund. Baz. Towarnickiego 200 złr.; Falkiewicz Eustachy z III r. z fund. Zakordonowej 210 złr.; Burzmiński Piotr z IV r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Gonet Michał z III r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Gruszkiewicz Konstanty z II r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct. i Kolessa Filaret z I r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Uniwersytet krakowski:

Wydział prawniczy: Kulinowski Maryan z II r. z fund. Egierskiego 200 złr., Neymanowski Zdzisław Jan Mikołaj z I r. z fund. Zawadz- [illegible] Malakiewicz Antoni August z II r. z fund. Boznańskiego 150 złr.; Jakesch Zygmunt z IV r. z fund. Żurakowskiego 210 złr.; Rutkowski Jan Rafał z IV r. z fund. Głowińskiego 160 złr. 50 ct.; Maciejewicz Antoni z II r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Bocheński Zygmunt z III r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Matoga Witold z III r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Bardel Franciszek z III r. z fund Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Budyś Michał z I r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Wydział filozoficzny: Vopalka Bronisław z I r. z fund. Petryczyna 200 złr.; Wasung Władysław z III r. z fund. Głowińskiego 210 złr.; Grabowski Tadeusz z II r. z fund. Łazowskiego 300 złr. (od II półrocza); Flach Józef z II r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 złr.; Morawiecki Stefan z I r. z fund. Żurakowskiego 157 złr. 50 ct.; Lebiedzki Jan z I r. z fund. Żurakowskiego 157 złr. 50 ct.

Wydział lekarski: Górnisiewicz Antoni z V r. z fund. Petryczyna 200 złr.; Świeżawski Leon z IV r. z fundacyi Głowińskiego 200 złr.; Mańkowski Sylwester z V roku z fund. Zawadzkiego 210 złr.; Pierzchała Kazimierz z IV roku z fund. Matczyńskiego 210 złr.; Masny Ignacy z IV roku z fund. Spadwińskiego 180 złr.; Wierzbicki Zygmunt z I r. z fund. Boruńskiego 150 złr.; Krok Jakób z V r. z fund. Żurakowskiego 210 złr.; Mazanek Ignacy z V r. z fund. Żurakowskiego 210 złr.; Świątkowski Jan z IV r. z fund. Siemianowskich 200 złr.; Wernicki Kazimierz z V r. z fund. Zawadzkiego 157 złr. 50 ct.; Majewski Kazimierz z II roku z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Batko Józef z III r. z fund. Zakordonowej 157 złr. 50 ct.; Karaś Andrzej z II r. z fund. Zakordonowej 157 złr. 50 ct.; Bednarski Adam z V r. z fund. Zakordonowej 157 złr. 50 ct.

Szkoła politechn. we Lwowie: Kopystyński Jan II r. inżynieryi z fund. Potockiego 157 złr. 50 ct.; Chudzikiewicz Józef z II r. bud. machin z fund. Barczewskiego 250 złr; Koszla Maksymilian z III roku inżynieryi z fund. Siemianowskich 200 złr.; Korasadowicz Tadeusz z V r. inżynieryi z fund. Zakordonowej 157 złr. 50 ct.; Miński Adam z III roku inżynieryi z fund. Paprockiego 150 złr.

Szkoła przemysłowa w Krakowie: Bobrowski Rudolf z III roku mechaniki z fund. Petryczyna 200 złr; Hoffman Teodor z IV r. budow. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Bochni: Jawień Jędrzej II kl. z fund. Jarosławskiej 105 złr; Dulian Jan VI kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 40 ct.

Gimnazyum w Brodach: Dzięciołowski Antoni z V kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Brzeżanach: Wesołowski Eustachy VII kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Drohobyczu: Przybyłowicz Przemysław IV kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Jarosławiu: Sokalski Włodzimierz VII kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Jaśle: Wodyński Władysław II kl. z fund. Ryznerskiego, familijne, 140 złr.; Dembiński Aleksander II kl. z fund. Żalchockiego 115 złr.; Kozłowski Ludwik VIII kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Kołomyji: Czerski Michał III kl. z fund. Potockiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum św. Anny w Krakowie: Niementowski Stanisław VI kl. z fund. Petryczyna 150 złr.; Kowalikowski Jan III kl. z fund. Petryczyna 150 złr.; Madej Jan V kl. z fund. Olszewskiego 140 złr.; Gorzkowski Bogdan II kl. z fund. Żalchockiego 115 złr. 50 ct.

Gimnazyum św. Jacka w Krakowie: Hanusiak Władysław VII kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Leonhard Stanisław z VI kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum III w Krakowie: Ciszek Franciszek z VI kl. z fund. Pitonia 67 złr.; Dziurzyński Tadeusz z IV kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 cent.; Sinko Tadeusz z V kl. z fund. Głowińskiego 157 złr 50 c.

Gimnazyum I we Lwowie (ruskie): Byliński Włodzimierz z I kl. z fundacyi Ładuńskiego 40 dukatów holend. i 30 złr., familijne; Ciepanowski Jan z VIII kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Stefanowicz Roman z VI kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Teśla Michał z VIII kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum II we Lwowie (niemieckie): Mikulecki Wiktor z IV kl. z fund. Pukalskiego 100 złr.; Hupert Juliusz z V kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie: Wszelaczyński Teofil z III kl. z fund. Zawadzkiego 157 złr. 50 ct.; Marczak Stanisław z VII kl. z fund. Boznańskiego 150 złr.; Kołaczkowski Adam z VI kl. z fund. Żurakowskiego 262 złr. 50 ct.; Byleczyński Jakób z II kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Ruckgaber Maryan II kl. z fund. Pukalskiego 100 złr.; Fiałkowski Karol z VIII kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Hommé Stanisław z V kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Czajkowski Juliusz z V kl. z fund. Czajkowskiego 300 złr.; Samolewicz Wincenty z IV kl. z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum IV we Lwowie: Kintzl Karol z I kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct., familijne; Mostowski Stanisław z I kl. z fund. Matczyńskiego 157 złr. 50 ct.; Łukaszewicz Maryan z III kl. z fund. Boznańskiego 150 złr.; Berliński Marcin z IV kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 c.

Gimnazyum V we Lwowie: Dyhdalewicz Jan z IV kl. z fund. Jarosławskiej 105 złr.; Karabonowski Michał z IV kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Nowym Sączu: Hadała Wojciech VII kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Przemyślu: (polskie): Hanula Tadeusz III kl. z fund. Jarosławskiej 105 złr.; Prokopowicz Maryan VIII kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; (ruskie): Sereńko Michał z II kl. z fund. Skibińskiego Feliksa 85 złr.

Gimnazyum w Samborze: Bobowski Edward z IV kl. z fund. Głowińskiego, familijne 157 złr. 50 ct.; Rondziak Piotr z V kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Żurakowski Zygmunt z III kl. z fund. Żurakowskiego, familijne 210 złr.

Gimnazyum w Sanoku: Michalski Antoni V kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Stanisławowie: Stojawski Władysław III kl. z fund. Kundmanowskiej, familijne 270 złr.; Bykowski Ludwik II kl. z fund. Zawadzkiego 157 złr. 50 ct.; Eckhardt Hugo V kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Stryju: Puzdrowski Jan V kl. z fund. Żalchockiego 115 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Tarnopolu: Mazurek Julian VIII kl. z fund Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Tarnowie: Passowicz Piotr VIII kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Wadowicach: Jura Andrzej z VIII kl. z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct

Gimnazyum w Złoczowie: Łukianowicz Antoni z VII kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Szkoła realna w Krakowie: Biliński Wacław z III kl. z fund. Zawadzkiego 157 złr. 50 ct.

Szkoła realna we Lwowie: Rzeczycki Kazimierz z VI kl. z fund. Żurakowskiego 210 złr.; Enzinger Ludwik z II kl. z fund. Pukalskiego 100 złr.; Szczypczyk Włodzimierz z VI kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Dziakiewicz Antoni z V kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Szkoła realna w Stanisławowie: Flisowski Stanisław z VII klasy z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 cent.

Szkoła rolnicza w Dublanach: Bielawski Ryszard z II roku z fund. Bohdanowicza 100 złr.

Szkoła rolnicza w Czernichowie: Michejda Franciszek z I r. z fund. Petryczyna 125 złr.; Gałecki Włodzimierz z III r. z fund. Petryczyna 125 złr.; Grodecki Mieczysław z II r. z fund. Petryczyna 125 złr.; Humnicki Zygmunt z II r. z fund. Petryczyna 125 złr.; Skąpski Jan z fund. Petryczyna 125 złr.

Szkoła sztuk pięknych w Krakowie: Żukowski Bronisław z III r. z fund. Siemiradzkiego 110 złr.; Saski Sylweryusz z fund. Urbańskiego 600 złr.; Bębnowski Wacław z fund. Urbańskiego 600 złr.

Szkoła weterynaryi we Lwowie: Kohlberger Stanisław z III roku z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Szkoła ludowa w Hussakowie: Uścieński Tadeusz z I kl. z fundacyi Uścieńskiego, familijne, 50 złr.

Szkoła ludowa w Przemyślu: Wiszniewski Józef z V kl. z funduszu Morawskiego 60 złr.

Szkoła żeńska Maryi Magdaleny we Lwowie: Resich Sabina z III klasy z funduszu Stankiewicza, familijne 200 złr.

Gimnazyum w Radowcach: Artymowicz Agenor z IV kl. z fund. Artymowicza 45 złr.; Artymowicz Adryan z I kl. z funduszu Artymowicza 45 złr.

Gimnazyum w Cieszynie: Brzeski Jan z IV kl. z fund. Pukalskiego 100 złr.

Szkoła realna w Cieszynie: Baselides Franciszek z II kl. z fund. Pukalskiego 100 złr.

Szkoła ludowa imienia Piramowicza we Lwowie: Dobrzyński Władysław z IV klasy, z fundacyi Żelechowskiego 115 złr. 50 cent.

Szkoła ludowa w Bolechowie: Gołemberski Stefan z IV klasy z fundacyi Skibińskiego 100 złr.

Szkoła ludowa Staszica we Lwowie: Babin Jan z III klasy, z fundacyi Skibińskiego 100 złr.

Szkoła ludowa w Andrychowie: Konopek Mieczysław z IV klasy, z fundacyi Morawskiego 60 złr.

Szkoła ludowa św. Antoniego we Lwowie: Skibiński Józef z III klasy, z fundacyi Morawskiego 60 złr.

Podań o stypendya wpłynęło ogółem 2.121

KRONIKA.

Kraków 2 stycznia.

— **Na zakończenie starego roku** odprawione w sobotę po południu nabożeństwa zapełniły wiernymi tutejsze świątynie. W kościele OO. Franciszkanów po nieszporach odprawił konkluzyę Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. Kardynał, a kazanie wypowiedział O. Norbert Sobolewski, zakonu OO. Franciszkanów. W kościele N Maryi Panny nabożeństwo uroczyste odprawił X. prałat Krzemieński, a kazanie wypowiedział X. Czesław Bogdalski, kaznodzieja zakonu OO. Bernardynów.

— **W oratoryum** tutejszego Seminaryum dyecezalnego, wśród odprawionej Mszy św., udzielił wczoraj Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. Kardynał tonzury alumnom II roku i niektórym z III roku, tudzież święceń mniejszych alumnom III roku.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 5 b. m. o g. 5 po południu.

— **Z życia towarzyskiego.** W dzień św. Sylwestra i w Nowy rok odbyło się kilka liczniejszych zebrań towarzyskich i ochoczych prywatnych wieczorów tańcujących. Według tradycyjnego zwyczaju, żegnali w sobotę licznie zebrani członkowie dawnego resursu rok stary wspólną kolacyą która się rozpoczęła z uderzeniem godziny 12. Zabawy tańcujące zainaugurowane zostały ładnym wieczorem w gościnnym domu pp. Ordęgów, gdzie 16 par tańczyło z niezwykłą werwą do godziny 6 rano. Wczoraj zaś podejmowali u siebie państwo Antoniowie Marsowie liczne grono gości. Tańczono ochoczo aż do rana.

— **Sara Bernhardt** złożyła na ręce hr. Z. Cieszkowskiego 250 złr., z których 100 złr. przeznaczonych jest na „głodne dzieci" miasta Krakowa, 100 złr. na weteranów z 1831-go roku, 50 złr. zaś do rozdania pomiędzy górników, którzy jej w sobotę przy zwiedzaniu Wieliczki towarzyszyli.

— **Dla głodnych dzieci.** Mistrz Matejko i Stanisławowa hr. Tarnowska dostarczyli strojów i zbroi do „Żywych obrazów," które będą przedstawione na rzecz „głodnych dzieci" w sali hotelu Saskiego dnia 4 stycznia b. r. Wieczór zapowiada się bardzo świetnie; większa część biletów już rozsprzedana. Przy wejściu na salę będą do nabycia oryginalne programy w kształcie książeczek po 10 ct.

— **Sieć telefoniczna w Krakowie** otwartą została urzędowo z dniem 1 stycznia b. r. W dniu tym rozesłano wszystkim abonentom spis uczestników połączonych siecią telefoniczną, oraz dodano „prowizoryczną instrukcyę dla abonentów państwowych stacyj telefonicznych." Ze swej strony donosimy, że nasze biura Redakcyi, jakoteż Drukarni i Administracyi mają numer 50. Życzący sobie rozmowy, z którymkolwiek z oddziałów naszego Zakładu, wymieniają tylko ten numer (50) w celu połączenia. — Dotąd urządzonych jest w mieście naszem 115 stacyj telefonicznych.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Artyści-malarze warszawscy wysłali delegata, w celu porozumienia się z artystami krakowskimi, co do wspólnego wzięcia udziału na wystawie w Chicago. Artyści tutejsi postanowili przyłączyć się, na zasadzie przyjętej ugody pomiędzy pewnym kapitalistą z Warszawy i artystami. Dla wyjaśnienia dodajemy, że niema to żadnego związku z projektami, które się pojawiły w ostatnich czasach w Krakowie; istnieje już inny, wybrany przez artystów warszawskich komitet i dopełniony wyborem tutejszych. Zgłaszać swe obrazy (rzeźby są wykluczone), można najpóźniej do 15 b. m. D. 25 bm. wszystkie obrazy, przeznaczone do Chicago, muszą być w pakach odpowiednio mocnych do długiej podróży zabezpieczone; obrazy wszystkie muszą być przed wysłaniem fotografowane, fotografie dołączone do zgłoszenia, nieodzownie potrzebne dla asekuracyi obrazów.

Juliusz Kossak.

— **P. Stanisław Konopka**, znany zaszczytnie recytator, urządza w naszem mieście pierwszą koncesyonowaną szkołę deklamacyi, estetycznego czytania, oratorstwa i dramaturgii. Kurs rozpoczyna się z dniem 18 b. m. odczytem i pierwszą lekcyą publiczną, która się odbędzie w sali Rady miejskiej od godz. $2\frac{1}{2}$ po południu. Wstęp na tę lekcyę jest wolny. Wpisy na kurs rozpoczynają się od dnia 6 b. m. w domu przy ulicy Kanoniczej, L. 19. W szkole dramatycznej odbywać się będą wspólne lekcye dla panów i pań. W zakres programu tej szkoły wchodzi: *a)* nauka deklamacyi z akcyami; *b)* mimika i teorya dramaturgii; *c)* praktyczne ćwiczenia na scenie. Kurs deklamacyi i oratorstwa trwa jeden rok, dramaturgii zaś dwa lata. Corocznie odbywać się będą dwa popisy publiczne.

— **Na probostwo w Morawicy** otrzymał kanoniczną instytucyę X. Józef Pajączewski, notaryusz dekanalny i proboszcz z Zalasu (dekanat Czernichowski).

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Namiestnik zamianował lekarzy weterynaryi: Franciszka Dötscha, Hermana Hirscha, Antoniego Pilcha, Jana Mikolaszka, Rudolfa Przykopę, Antoniego Banacha, zastępcę weterynarza pow. Karola Grochowskiego, oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych Zacharyasza Bardacha, i lekarzy weterynaryi: Andrzeja Miziurę i Włodzimierza Bilińskiego, weterynarzami powiatowymi; lekarzy zaś weterynaryi: Ozyasza Lillego, Teofila Dziurzyńskiego i Józefa Jackowskiego, oglądaczami zwierząt i produktów zwierzęcych, i przeznaczył Miziurę do Bohorodczan, Bilińskiego do Brzozowa, Dötscha do Dobromila, Hirscha do Grybowa, Pilcha do Gródka, Mikolaszka do Podhajec, Przykopę do Staregomiasta, Banacha do Zaleszczyk, Grochowskiego do Mościsk, Bardacha do Turki, Ozyasza Lillego do służby na stacyi wchodu w Szczakowej, Dziurzyńskiego dla Brodów z przydzieleniem do służby przy starostwie w Białej, w końcu Jackowskiego dla Husiatyna z przydzieleniem do służby przy starostwie w Krakowie.

P. Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Jana Panka z Podhajec do Ropczyc, Józefa Gałka z Zaleszczyk do Tłumacza i Franciszka Ponickiego z Gródka do Lwowa, przeznaczając go do służby przy starostwie lwowskiem.

— **Nadanie prezenty.** Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Stopczatowie, X. Mikołajowi Sieczyńskiemu, dotychczasowemu plebanowi w Czernichowcach.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Mościskach na restauracyę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Sankcyonowana ustawa.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 21 grudnia z. r. sankcyonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy, mocą której zezwolono reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w sumie 10.000 złr.

— **Godność szambelana** otrzymał p. Aleksander Szczepański, właściciel dóbr.

— **Nowe papierosy.** W trafikach sprzedawany jest od wczoraj nowy gatunek papierosów, a mianowicie „papierosy kalifa" *(Khalif-Cigaretten)*, bez kartonów w cenie po 1 złr. za pudełko, zawierające 50 sztuk, względnie po 2 ct. za sztukę. Równocześnie zostaną usunięte z taryfy sprzedaży papierosy „Samsun," a na ich miejsce wprowadzone będą w taryfie sprzedaży „papierosy kalifa." Pozostałe zapasy papierosów „Samsun" będą wysprzedane po dotychczasowej cenie, tj. po $1\frac{1}{2}$ ct. za sztukę.

— **Szkoła straży skarbowej we Lwowie.** Oddawna już dawał się uczuwać u nas brak odpowiednio uzdolnionych i wykształconych organów straży skarbowej. Brak ten spostrzegł odrazu, z chwilą objęcia urzędowania, dzisiejszy kierownik administracyi skarbowej w kraju, Dr Witołd Korytowski i wskutek jego zabiegów zezwoliło ministerstwo skarbu na utworzenie we Lwowie szkoły przygotowawczej dla organów straży skarbowej. Szkoła otwartą została z d. 1 października, a w d. 29 z. m. skończył się w niej właśnie trzymiesięczny kurs popisem publicznym. Straż skarbowa w Galicyi zorganizowana jest w ten sposób, że wymaga rocznie, licząc przeciętnie, około 200 nowych kandydatów. Dotychczas brano ludzi z rozmaitych sfer i zawodów, często zupełnie surowych, lub wykolejonych, którzy oczywiście nie mogli należycie podołać zadaniom organów straży skarbowej. Teraz dopiero wskutek założenia szkoły rzecz zaczyna wchodzić na lepsze tory. Z 50 nowozaciężnych do służby, którzy ukończyli właśnie kurs trzymiesięczny, przeważna część posiada studya gimnazyalne lub realne, kilku ma świadectwa szkół rolniczych, a wogóle jestto młodzież inteligentniejsza.

Popis odbył się w obecności p. Namiestnika hr. Badeniego, wiceprezydentów Lidła i Bobrzyńskiego, prezydenta miasta p. Mochnackiego, fmp. Bordolo, jenerał-majorów Tempisa, Metzgera, Jorkascha, komendanta żandarmeryi pułkownika Uhlego, wreszcie wiceprezydenta Korytowskiego i funkcyonaryuszów krajowej dyrekcyi skarbu. Wszyscy na popisie obecni odnieśli jak najlepsze wrażenie. Komendantem kursu jest komisarz straży Malinowski. Na zakończenie odbyła się musztra na placu ćwiczeń, a stanęli do niej frekwe tanci w pełnym rynsztunku. Po skończonym popisie przemawiał p. Namiestnik do stojących pod bronią funkcyonaryuszów straży skarbowej i wyraził swoje zadowolenie z okazanych postępów.

— **Rachunek z budowy kopca** po koniec 1890 roku został ogłoszony w *Czasie* z d. 3 stycznia 1891 r. Nr 2.

Od 1 stycznia 1891 r. po koniec roku 1892 wpłynęło: Subwencya miasta Lwowa na rok 1891 i 1892, po potrąceniu 5 złr. na stęple do kwitów, 995 złr., akademicy zamiast wieńca na trumnę prof. Pogonowskiego 10 złr., ze sprzedaży starego żelaza 6 złr. 50 ct., ze wszystkich puszek wybrano 61 złr. 91 ct., ze składki na kopcu 20 złr., J. P., M. R. i Jan Zakrzewski przez *Gazetę Narodową* 1·50 złr., 3 złr. i 8 złr., ze składki w cukierni Pfeiffra przez *Gazetę Narodową* 5 złr. 75 ct., z zabawy w kasynie miejskiem 65 złr., łącznie 1 176·66 złr.

Od 1 stycznia 1891 r. po koniec 1892 r. wydano na budowę kopca 10,449·39 złr., pozostaje przeto niedobór w sumie 9,272·73 złr.

Od początku budowy kopca po koniec 1892 roku wydano 71,662·07 złr.; w tymsamym czasie pobrano 12,358·54 złr. Ogólny niedobór czyni 59,303 złr. 53 ct., który pokryłem własnemi funduszami.

Lwów 31 grudnia 1892 r.

Dr Franciszek Smolka.

— **Choroba Włodzimierza Spasowicza**, jak donosi *Kraj* petersburski, przeciąga się i niepodobna przewidzieć dzisiaj, kiedy zdrowie jego o tyle się poprawi, aby chory mógł opuścić Petersburg i dokończyć kuracyi w lepszych warunkach klimatycznych. Skutkiem nadmiernej pracy uległ Spasowicz atakowi apoplektycznemu, a stan zdrowia w ostatnich dniach listopada tak się pogorszył, że zaniepokojona rodzina wezwała prof. Dra J. Mierzejewskiego i Dra Rapczewskiego na konsylium. W dniu 2 grudnia z. r. odbyło się to konsylium, które postawiło dyagnozę: że zauważone objawy, mianowicie sparaliżowanie nogi i ręki, oraz silny upadek energii umysłowej, pochodzą z pęknięcia jednej z arteryj mózgowych i wysięku krwi,

przy jednoczesnem rozwijaniu się influenzy w ostrej formie. Od dnia 2—14 grudnia z. r. stan zdrowia chorego coraz się pogarszał. Nareszcie w nocy z poniedziałku na wtorek (15 grudnia), chory pierwszą noc przepędził spokojnie, puls był normalniejszy i temperatura się podniosła. Takież samo polepszenie okazało się w dniach następnych, we środę i czwartek. Te 3 dni dodały otuchy i lekarzom i rodzinie i dziś można mieć pewność, że życiu Spasowicza nie grozi już niebezpieczeństwo. W każdym razie choroba nie ustąpiła jeszcze i zalecony jest przez dłuższy czas zupełny i bezwarunkowy spokój i odosobnienie chorego od wszelkich stosunków ze światem zewnętrznym.

— **Album wychodźców do Brazylii** przygotowuje Dr Józef Siemiradzki, który z wycieczki do Brazylii i Argentyny przywiózł znaczną liczbę zdjęć fotograficznych, dokonanych w koloniach wychodźców z Królestwa Polskiego.

— **Sara Bernhardt i obłąkane.** W Moskwie po przedstawieniu benefisowem, gdy Sara udała się do swej teatralnej ubieralni, weszły za nią dwie młode osoby i rzuciwszy się na kolana przed artystką, zaczęły gorącemi pocałunkami okrywać jej ręce. Po chwili wobec zdumionej divy wyjęły noże i zraniwszy się w ręce, zaczęły błagać o napisanie im autografu krwią, z ich żył płynącą. Sara z przestrachu zemdlała. Na krzyk artystki wbiegła służba i wyprowadziła dwie zbroczone krwią kobiety. Były to obłąkane, znajdujące się na przedstawieniu, a wzruszenie pobudziło je do tak ekscentrycznego kroku.

— **Pożarty przez wilki.** *Kur. Warsz.* donosi, że we wsi Lubień, w gubernii grodzieńskiej, nieopodal Białegostoku, pożarty został przez wilki 19-letni Wacław Mierzwiński. Wypadek zdarzył się w czasie przejażdżki konnej. Ś. p. Mierzwiński pobierał w Warszawie lekcye malarstwa i miał zamiar wyjechać wkrótce za granicę celem dalszego kształcenia się.

— **Zaludnienie Syberyi.** Dzienniki rosyjskie dowiadują się, że wraz ze sprawą przeprowadzenia kolei transsyberyjskiej postawiono na porządku sprawę zaludnienia Syberyi. *Nowoje Wremia* sądzi, że najwłaściwiej byłoby skorzystać z przykładów Ameryki i rozwinąć w Syberyi gospodarstwa farmerskie. Otóż o takim typie gospodarstw wiejskich dyskutują w Rosyi od czasu uwłaszczenia włościan. Niemniej próbowano już nawet urządzania folwarków włościańskich, tak dobrze na gruntach prywatnych, jakoteż i rządowych. Następstwa tych prób nie były pomyślnemi. W gubernii samarskiej i saratowskiej jest dużo ferm, na które zabrakło amatorów. Jeśli Rosya posiada fermerów, są to ludzie sprowadzeni z prowincyj nadbałtyckich. Nadto w Syberyi jest dużo wsi, które powstały same przez się dobrowolnie, i o których istnieniu władze rządowe dowiadują się dopiero po upływie kilku lat, ale o urządzeniu ferm w Syberyi nic dotąd nie słyszano.

— **Wielka Opera paryska** przygotowuje na dzień 4 b. m. setne przedstawienie dzieła Gounoda *Romeo i Julia*. Proponowano, aby w jubileuszowem tem przedstawieniu wzięła udział bawiąca obecnie w Paryżu Adelina Patti i artystka pierwotnie na to się zgadzała. Gdy jednak przyszło do kwestyi pieniężnej, układy się rozbiły. Mianowicie ofiarowywano Patti tylko 5.000 fr. za wieczór, na co artystka oświadczyła, iż śpiewając za tak marne honoraryum, ubliżyłaby swojej „godności,“ w Ameryce bowiem brała po 25.000 fr., a w Brazylii nawet po 30.000 fr. za wieczór. Partyę Romea śpiewać będzie Reszke.

— **Nekrologia.** We Lwowie zmarł Henryk Sokal, radny miasta i członek Izby handlowej, oraz współwłaściciel kantoru Sokal et Lilien.

— Władysław Bażan, b. właśc. apteki, urzędnik kolei państw., zmarł tu dziś nagle na udar serca.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 3 stycznia po raz drugi: *Barbara Zapolska*, komedya w 3 aktach L. A. Dmuszewskiego — oraz po raz drugi: *Nowy Rok*, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami J. Jasińskiego.

We czwartek 5 stycznia po raz ósmy: *Pierwiosnki*, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego i po raz dziewiąty: *Dom waryatów*, krotochwila w 3 aktach Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski.

W piątek 6 b. m.: *Otello*, tragedya w 5 aktach Szekspira, z p. Rygierem w roli tytułowej.

W sobotę 7 stycznia po raz pierwszy: *Sfinks*, fantazya dramatyczna w 1 akcie Kazimierza Tetmajera; *Nie dojechali*, komedya w 1 akcie St. Graybnera; *Ostatni fant*, obraz dramatyczny w 1 akcie Adama Staszczyka i *Monogram*, komedya w 1 akcie Antoniego Siemaszki.

— Dnia 1 stycznia przed południem trochę śniegu, później dość pogodnie; termometr od —8·0 spadł wieczorem na —16·4 C. Barometr się podnosi; o godz. 7-mej rano dnia 2 stycznia stan jego był 737·2 mm., termometru —20·5 C. Wiatr zachodni.

We wtorek d. 3 stycznia: św. Daniela i Genowefy

Z TEATRU.

Występ Sary Bernhardt.

Traf zrządził, że w przededniu jubileuszowego przedstawienia *Barbary* Dmuszewskiego, którem uczcić chciano pięćdziesięciolecie otwarcia naszej dramatycznej świątyni, brzydota podeszłego jej wieku ukazała nam się w łachmanie dotkliwiej, niż kiedykolwiek.

Oto w ostatni wieczór przeszłego roku podniosła się tam zasłona, aby dać Krakowianom podziwiać arcydzieło francuskiej sztuki aktorskiej: na ciemną i brudną scenę wstąpiła Sara Bernhardt, jako *Dame aux camélias*. Pierwszy raz zdarzyło nam się widzieć tę gwiazdę na takiem tle i w tak iście krakowskiem oświetleniu. Może więc pod wpływem niezatartych wspomnień wydała nam się sala teatralna jeszcze okropniejszą i w rocznicę jej otwarcia ogarnęła nas tęsknota za — jej zamknięciem.

Mówią, że tło i oświetlenie podnoszą grę artystów scenicznych: „dajcie mi ładne dekoracye i lepsze światło, a wydam się wam zupełnie innym aktorem“ — mawia często jeden z członków krakowskiej trupy. Ciekawy jestem, czy to prawda. Dotąd wiem tylko, że ci, którzy zgubili talent na tej scenie, już go nie odnaleźli; wiem, że wewnętrzna jasność talentu podnosiła w oczach moich więcej artystów niż otaczające ich lampki i reflektory. „Alež w półmroku tej sceny się usypia!“ — powiada znowu jeden z naszych. — „Czyż się pan zdoła pozbyć senności w pełnem świetle?“ A jednak w refleksyach naszego znajomego musi być trochę prawdy. Tem, co nas wyjątkowo uderzyło w krakowskim występie Sary, był w niektórych scenach trzeciego aktu pewien brak skupienia energii artystycznej.

Uderzyło to tem silniej naszą publiczność, że pamiętała dobrze, jak w tychże właśnie scenach rozstania z Armandem i rozmowy z jego ojcem Helena Modrzejewska zdobywa się na najwyższy wysiłek swego artyzmu. Powiedzielibyśmy nawet, że wielka aktorka z Polski, tak wielka, że ją ze Sarą zestawiać wolno, forsuje nieco grę wspomnianych scen, dając się pociągnąć efektowi scenicznemu. A jednak drogą tego scenicznego efektu osiąga Modrzejewska świetniejszy i bardziej barwny, bardziej zajmujący wyraz scenicznej prawdy, podczas gdy Sara zdawkową w tym razie jednostajnością i prostotą środków zbliża się do surowych form prawdy życiowej. Momenty te wychodzą w grze Sary tem bledziej, że nie zrzeka się ona zresztą wcale w kreacyi swej wirtuozowstwa, objętego niby zakresem form w pojęciu jej realistycznych. Ale i po za złudny zakres ten wymknie się czasem, a jeżeli to popłaca, poniża się nawet do komedyanckich sztuczek, jak pełna przesady i pretensyonalności gra z wachlarzem, dowodząc wszędzie mistrzowskiego opanowania bezmiernej swojej sztuki, której granic niepodobna wytknąć zwłaszcza dziś, w dobie artystycznego dyletantyzmu, kiedy wszystkie motywa, wszystkie style są dobre i jedynym sternikiem jest indywidualizm artysty. W indywidualizmie Sary więcej jest nerwów niż krwi, więcej rozsądku niż zapału. U Modrzejewskiej jest odwrotnie.

W wyrobieniu techniki materyalnej nie znamy artystki równej Sarze: głos niewielki, ale idealnie kobiecy o dźwięku pełnym lekkości i słodyczy, strona plastyczna doprowadzona do ostatecznych krańców doskonałości. Tem wszystkiem kieruje nieopisana twórczość fantazyi i sumienne studyum natury. Jeżeli do bilansu krytycznego wciągniemy jeszcze takie czynniki, jak rasa i atmosfera cywilizacyjna, to pojmiemy, że Małgorzata Gauthier w odtworzeniu Sary Bernhardt musiała stać się niezrównanem arcydziełem aktorskiej sztuki. A najpiękniejsze części tego arcydzieła, to scena z hrabią Giray w akcie drugim, scena pisania listu w akcie trzecim, a przedewszystkiem cały akt piąty. Towarzystwo Sary, złożone z sił miernych, odznacza się wybornem poczuciem ensamblu. W p. Munié tylko uznać można artystę komika. Publiczność nasza dość chłodno przyjmowała francuskich gości. Bądź co bądź zjawienie się najpotężniejszej i dziś jeszcze indywidualności artystycznej w Europie otworzyć mogło aktorom naszym nieznane horyzonty i stać się dźwignią ich rozwoju. Mimo wszystkiego jednak, to pewna, że na ekscesa takie nie stać nas często.

*

Oddawna nie pamiętamy teatralnego wieczoru, na którymby bawiono się tak wybornie, klaskano tak szczerze, słuchano z takiem zajęciem, jak wczoraj. Zgrabnie wykonany, oryginalny afisz, zapowiadał powtórzenie sztuk, któremi przed pięćdziesięciu laty rozpoczęto szereg widowisk w budynku przy ulicy Szczepańskiej. Nazajutrz po występie pani Bernhardt w *Damie kameliowej* wzbudzało wielką ciekawość to wznowienie *Barbary Zapolskiej*, a jeżeli to nie byłoby za śmieszne, odważylibyśmy się nieledwie powiedzieć, że ta *Barbara* wydała nam się daleko nowożytniejszą i świeższą, niż owa *Dama*, od pierwszej do ostatniej sceny tchnąca przestarzałą manierą, przestarzałą sentymentalnością i dzięki Bogu przestarzałą tezą.

Barbara Zapolska była już przed pięćdziesięciu laty sztuką dobrze nienową. Jej autor, w chwili kiedy ją pisał, grywał jeszcze z powodzeniem role kochanków w teatrze Bogusławskiego; kiedy ją wystawiono w Krakowie w dniu, którego pamiątkę obchodziliśmy wczoraj, był już popularnym redaktorem *Kuryera Warszawskiego* i niewiele mu jeszcze lat pozostawało do końca życia. Można sobie wyobrazić, jak się musiała podobać wówczas, kiedy wczoraj przykuwała do siebie żywą uwagę licznie zgromadzonych widzów. Że nie jest oryginalną, przyznawał to sam Dmuszewski; że ma oryginalności pozory, wczoraj dobre czuliśmy to, słuchając rzeźbionego wiersza, deklamowanego — co rzecz u nas rzadka i zasługująca na podniesienie — jeżeli nie zupełnie dobrze, to przynajmniej dosyć starannie. Jak go musieli deklamować Chomiński, Rychter, Palczewska i inni, wymienieni na podobiźnie starego afisza, o tem wiemy tylko z legendy; nie wątpimy przecież, że znacznie lepiej, niż pp. Rygier, Werner lub Antoniewski. Przeszłość jednak nie wróci; ostatni aktor z tych, co grali przed pół wiekiem (Ładnowski ojciec) umarł przed kilkoma laty. Trzeba się zadowolnić i trzeba uznać to, co nam daje teraźniejszość: a więc przedewszystkiem to, że p. Sobiesław był królem Zygmuntem pełnym ognia, dumy i szlachetności, że pani Siemaszkowa wyglądała prawdziwie uroczo, że nie mogło być zapewne nigdy lepszej na tej scenie Maryny, jak panna Trapszówna, i że wreszcie p. Ruszkowski wzbudzał wielką wesołość i zdobywał sobie hojne oklaski szczerym i nieprzesadnym humorem.

W starym, ale i dziś nawet miejscami zabawnym wodewilu Jasińskiego *Nowy Rok* zwracała przedewszystkiem uwagę prawdziwa kreacya p. Siemaszki jako Ogrodniczka i okolicznościowe kuplety p. Solskiego. Wogóle na zupełne uznanie zasługiwała staranność i pietyzm, z jakiemi artyści nasi przystępowali do ról, w których zdobyli sobie popularność i rozgłos ich dawni i znakomici poprzednicy.

Dział ekonomiczny.

XXXVII ciągnienie losów krakowskich odbyło się dzisiaj rano w sali Rady miejskiej. Główna wygrana w kwocie 25,000 złr. padła na Nr 37,141. Wygrana w kwocie 2,000 złr. padła na Nr 57,122. Po 600 złr. wygrały następujące Nra: 44,525, 249, 30,734, 68,406 i 36,271.

Listę ciągnienia podamy po wyjściu jej z druku.

Kalendarz rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 a 1 łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwonki i bolenie.

Telegramy własne „Czasu“.

Tarnów 2 stycznia. X. infułat Rybarski umarł dziś w Tuchowie. Exportacya zwłok do kościoła odbędzie się jutro po południu. Pogrzeb we środę rano w Tuchowie.

Wiedeń 2 stycznia. Taaffe był wczoraj cierpiący i pozostał rano w łóżku. Słabość niema absolutnie ostrzejszego charakteru.

Program większości parlamentarnej zostanie zakomunikowany równocześnie prezesom trzech klubów, skoro się tylko zjadą w Wiedniu. Następnie będzie program ogłoszony i przedyskutowany z każdym z przywódców zosobna, poczem odbędą się wspólne konferencye Taaffego ze wszystkimi przywódcami. Konferencye rozpoczną się już w najbliższych dniach.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 2 stycznia. Bawiący tu członkowie liberalnego stronnictwa, jakoteż liczni członkowie Izby magnatów, składali wczoraj prezesowi ministrów Dr Wekerlemu, noworoczne życzenia. O godzinie 11 rano przybył Wekerle do wielkiej sali recepcyjnej prezydyum ministerstwa, gdzie zgromadzili się deputowani i wszyscy bawiący obecnie w Buda-Peszcie członkowie gabinetu. Dr Wekerle powitany został długo trwającemi okrzykami *Eljen!* — poczem wystąpił Maurycy Jokai i powitał prezesa ministrów w imieniu partyi.

W dłuższej przemowie podniósł Jokai, że z radością przyjął powierzoną sobie misyę, widział on bowiem działalność wielkodusznych mężów, którzy przy świcie liberalnej epoki walczyli w imię jednej idei, idei odrodzenia węgierskiego, narodowego państwa, na liberalnej, zgodnej z duchem czasu podstawie. Dzieło to — mówił mowca — nie jest jeszcze ukończone; prace nad niem trwają nieprzerwanie. Wielu z tych, którzy pracę tę rozpoczęli, już ustąpiło; w miejsce ich wstąpili nowi bojownicy, zastępując dawnych. W rzędzie tych niech będzie obecny prezes ministrów pierwszym, godnym nazwy: silny. Między swoje sukcesy niech zaliczy i to, że wszyscy ci starzy, którzy jeszcze dziś walczą, po jego stają stronie.

Ideał węgierskiego narodowego państwa nie wyklucza bynajmniej ścisłego związku z Austryą pod berłem wspólnego monarchy. Sytuacya w Europie zmieniła się od lat 50 zasadniczo. Odosobniony kraj, pozostawiony samemu sobie, zaledwie mógłby się utrzymać i to za cenę największych ofiar. Musimy uznać, że Austrya przyjęte przez siebie zobowiązania co do wzajemności wypełniła wiernie wobec nas tak przez swój rząd, jak i swoją reprezentacyę. W polityce zagranicznej, która jest wspólną, widzimy urzeczywistniony liberalizm i interesy Węgier, dla których obrony przystąpiliśmy do trójprzymierza. Zawarcia i utrzymania nadal tego pokojowego sojuszu pragnie każdy węgierski patryota i polityk. Kto atoli chce dopiąć celu, ten i na środki musi się godzić. Środkiem do silnej i stanowczej polityki zagranicznej jest dobrze zorganizowana armia. Także i w tym kierunku państwo nasze, łącznie z Austryą, uczyniło wszystko, co uczynić musiało, a tą drogą dalej postępować jesteśmy i na przyszłość gotowi. Dla naruszenia spójności wspólnej armii i dążeń, mających na celu zmiany w tejże, byłaby w dzisiejszej sytuacyi obecna chwila najniestosowniejsza.

Mowca porusza następnie podniesione przez przywódców opozycyi zarzuty, według których wewnętrzne stosunki w Węgrzech nigdy nie miały być tak opłakane, jak dziś, oraz zauważył, że fakty nietylko przeczą temu twierdzeniu, lecz także nie dozwalają, aby wytrzymał krytykę inny zarzut, jakoby dla Węgier z ugody zawsze płynęły niekorzyści. Nikt — ciągnął dalej mowca — nie może zamknąć oczu na wielkie zdobycze, jakie liberalna, konstytucyjna epoka wykazać może we wszystkich dziedzinach publicznego życia i można z dumą powiedzieć, że te setki milionów, które uchwalono na inwestycye, rzeczywiście w tym celu zostały użyte. Innego, a ulubionego zarzutu opozycyi głównym punktem jest to, że liberalne stronnictwo wywołało wyznaniowe i narodowe niesnaski w kraju. Mowca zaznacza, że w rzeczach religii zawsze był pobożny, nigdy fanatykiem; w kwestyach narodowych zawsze patryotą, lecz nigdy szowinistą, a przekonany jest, że całe stronnictwo liberalne podziela jego zapatrywanie. Co do kościelno-politycznych kwestyj mowca ufa obietnicy, złożonej przez przywódców opozycyi, że do rozwiązania tych kwestyj dążyć będą w podobnym kierunku, jak partya liberalna. (Potakiwanie).

Również jest kwestyą żywotną dla Węgier, aby poszczególne narodowości żyły wspólnie w zgodzie i pod tym względem dziś już nastąpił ogólny zwrot ku lepszemu. Trzeciem oskarżeniem, jakie podnosi przywódca opozycyi przeciw stronnictwu liberalnemu, jest rzekome nieukontentowanie, jakie ma panować wobec Węgier u najwyższego dworu. Mowca nie wie, jakie jest usposobienie dworu, ale wie jedno, że Węgry mają miłującego sprawiedliwość, mądrego i konstytucyjnego króla (huczne oklaski) i że król ten dwóch posiada doradców: swój własny rozum i swoje własne serce (żywe oklaski), którzy mu oddawna i codziennie powtarzają, że tron nie ma nigdzie tak silnych fundamentów, jak w węgierskim narodzie (Tak jest!) i że żaden władca nie posiada równie czarodziejskiego paladyum, jak korona węgierska.— Nie ma w tem — mówił dalej mowca — sprzeczności, lecz są to dwa siostrzane uczucia węgierskiego ludu: pietyzm dla przeszłości oraz wierna wdzięczność dla ukoronowanego króla, pod którego 25-letniemi, konstytucyjnemi, pełnemi błogosławieństwa i łask rządami, tak wysoko się podniosła nasza ojczyzna, jak również gorące przywiązanie dla naszej królowej, której świetlaną postać uczucia węgierskiego ludu oddawna wysoko postawiły. (Żywe oklaski).

Skoro przebrzmiały okrzyki: „Eljen,“ któremi przyjętą została przemowa Jokaia, zabrał głos prezydent ministrów Dr Wekerle i przemówił temi słowy: „Szanowni przyjaciele! W imieniu własnem i kolegów dziękuję za przyjacielskie życzenia. Słusznie wspomniał poprzedni mowca o łączności, jaka zachodzić powinna pomiędzy przeszłością i przyszłością. W pięknych słowach przedstawił on postęp, który jest znamiennym rysem najnowszej, jeszcze niezamkniętej epoki historyi naszej ojczyzny. Epoka ta zawiera wiele owoców pokojowej pracy i wiele zarodków przyszłego rozwoju, a cenniejsze to wyniki, niż wawrzyny, zdobyte na polach walki.

My, którzy dziś przestępujemy próg przyszłości z silnem postanowieniem, aby i nadal działać dla publicznego dobra, czerpiemy z naszej przeszłości świadomość, że jeśli nie chcemy przerwać dziejowej ciągłości, czeka nas rozwiązanie innych i większych zadań, dalej świadomość, że koroną poważnej, samodzielnej i stanowczej działalności musi być zwycięstwo. Nie chcę was trudzić przytaczaniem szczegółów owej pracy przyszłości. Stanowczość i wykluczająca wszelką wątpliwość, jasność naszego programu, chroni nas wobec owych zarzutów, jakie od czasu do czasu w sprawie naruszenia wyznaniowego pokoju i rozbudzenia aspiracyj narodowych przeciw nam się podnoszą. Mógłbym nad temi kwestyami poprostu przejść do porządku dziennego; atoli uważam za konieczne wobec agitacyi, na nieświadomości mas jedynie opartej, wobec nadużyć, naruszających najświętsze uczucia religijne ludu, na nowo, ciągle i przy każdej sposobności stwierdzać, że pragniemy uregulować tak zwaną kościelno polityczną kwestyę bez naruszenia i zakłócenia dogmatów, jedynie wychodząc z punktu widzenia potrzeb państwowych i tylko w ich interesie, że chcemy oszczędzać religijne uczucia, że chcemy je nawet podnieść, jako czynnik, działający dobroczynnie na życie państwowe i że polecimy taki sposób rozwiązania tej kwestyi, który, strzegąc państwowych interesów w równej mierze dla każdego wyznania, odpowiedni będzie do trwałego zabezpieczenia religijnych uczuć i wzajemnego pokoju.

Co się tyczy sprawy narodowości, program mało ją uwzględnia, ponieważ stanowić ona musi wspólną kwestyę każdego stronnictwa, każdego węgierskiego polityka. Nie zaprzeczam, że w ostatnich czasach spotykaliśmy się w tym kierunku z symptomatami, których nie można traktować obojętnie, ale do których także nie należy przywiązywać zbyt wielkiego znaczenia. Niema państwa w Europie, w którymby język i cywilizacya poszczególnych narodowości, równouprawnienie obywateli tak były zabezpieczone, jak u nas. Pozostanie tak i nadal, nie damy się jednak powstrzymać w osłanianiu, w ustawicznem umacnianiu i ubezpieczaniu węgierskiego charakteru państwa i publicznego życia. W tym celu będziemy używać wszelkich legalnych środków do zwalczania z całą surowością nieusprawiedliwionych dążeń.

Obejmując rząd, ułożyliśmy nasz program na obmyślanej i zasadniczej podstawie, w granicach potrzeby, możności i praktyczności. Z tem, co przyrzekliśmy, łączymy nasze stanowisko i naszą dobrą sławę.

Dobre stosunki monarchii z zagranicznemi mocarstwami i pokojowe dążności uprawniają do nadziei, iż powiedzie się nietylko nasze materyalne położenie także na przyszłość skonsolidować, ale zapewnić systematyczny dalszy rozwój naszemu przemysłowi i rozwiązać skutecznie najważniejsze kwestye naszej polityki wewnętrznej, do których przedewszystkiem należy reforma naszej wewnętrznej administracyi. Przy rozwiązaniu tych wielkich zadań liczymy na wasze poparcie. Nasz sztandar zdobią wielkie zasady i cieszymy się, jeśli około tego sztandaru skupi się co raz więcej zwolenników. Proszę, abyście byli i nadal wiernymi współpracownikami tego dzieła, jakie mamy spełnić. (Żywe oklaski).

Buda-Peszt 2 stycznia. Według urzędowych sprawozdań o cholerze, zaszedł dnia 30 grudnia w Buda-Peszcie jeden wypadek choroby. Z innych stron kraju nie donoszą o żadnym nowym wypadku.

Berlin 2 stycznia. Cesarz i cesarzowa przyjmowali wczoraj życzenia noworoczne ze strony najbliższego otoczenia. Po nabożeństwie odbyło się zebranie dworu, na którem czynił honory kanclerz. Po zebraniu przyjmował cesarz ambasadorów, komenderujących jenerałów i admirałów.

Kolonia 2 stycznia. *Kölnische Ztg* donosi o pogłosce, krążącej w kołach dworskich, że cesarz wobec komenderujących jenerałów szczegółowo omawiał projekt wojskowy i oświadczył, że pochwala go w całej rozciągłości. Cesarz mówił mianowicie, że, wobec niezbędności projektu, w razie potrzeby nie uląkłby się także ewentualności rozwiązania parlamentu.

Bern 2 stycznia. Na przyjęciu noworocznem ambasador francuski wyraził życzenie, aby chwilowe zerwanie tradycyjnych stosunków handlowych nie zniszczyło ich zupełnie. Członek Rady związkowej Schenk wyraził ubolewanie, z powodu zwrotu wypadków i oświadczył, że Szwajcarya będzie szczęśliwa, jeżeli będzie mogła odnowić dawne dobre stosunki z Francyą.

Paryż 2 stycznia. Prezydent Carnot przyjmował życzenia noworoczne od ciała dyplomatycznego, w którego imieniu przemawiał nuncyusz. Carnot odpowiedział na przemówienie, że przyjmuje ze szczerem zadowoleniem życzenia zwierzchników państw, odnoszące się do pokoju i zgody. Odpowiada tym życzeniom usposobienie rządu Rzeczypospolitej, który przyłącza się całem sercem do ponownego wzmocnienia powszechnego braterstwa. Carnot dziękował za życzenia, wyrażone Francyi, i podniósł, że historya przekazała Francyi rolę czuwania nad sprawą postępu i ludzkości. Francya ma jeszcze pod tym względem niejednę oddać światu usługę. Rząd francuski, silny przez sympatyę obcych mocarstw, ufny w jasny wzrok ludu, hołdującego honorowi, prawu i prawdzie, spokojnie spogląda w przyszłość.

Paryż 2 stycznia. *La libre parole* obwinia Floqueta, że z pieniędzy, otrzymanych od Towarzystwa panamskiego, wypłacił osobistemu swemu przyjacielowi, który był dawniej dyplomatą rosyjskim, a obecnie należy do redakcyi *Nowoje Wremia*, sumę 500.000 fr.

Rzym 2 stycznia. Król, przyjmując życzenia reprezentantów ciał parlamentarnych, odpowiedział na przemówienia przywódców deputacyi parlamentarnej, że nowy rok zaczyna się wśród najbardziej uspakajających widoków dla międzynarodowych stosunków Włoch. Włochy będą się mogły zatem całkowicie poświęcić ważnym interesom ojczyzny.

Bukareszt 2 stycznia. Minister spraw zagranicznych przedłożył w sobotę w obu Izbach traktat, zawarty w sprawie małżeństwa rumuńskiego następcy tronu pomiędzy królem rumuńskim a królową angielską z dnia 15 grudnia. Odczytanie traktatu przyjęte zostało oklaskami. Prezydenci Izby i senatu oświadczyli w Izbach, że zostali zaproszeni przez króla do udziału w uroczystościach weselnych w Sigmaringen, jako reprezentanci ciał ustawodawczych.

Wskutek świąt Bożego Narodzenia obrady nad uchwalonemi już przez senat traktatami handlowemi z Anglią i Włochami, zostały odłożone aż do ponownego zebrania się Izby poselskiej.

Izba i senat rozpoczęły następnie ferye świąteczne, które potrwają aż do dnia 22 stycznia.

Król wraz z orszakiem wyjedzie wprost do Sigmaringen dnia 7 stycznia.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Ociemniały pedagog W. K. znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy, zwraca się do Sz. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Oferty na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu*.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 stycznia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opodat.	97	95	Anglobank	—	—
„ srebrna „	97	50	Union	—	—
„ 4% złota	116	75	Bankverein	—	—
„ 5% pap. nieop	100	40	Akcye Länderbank.		—
Akcye Ban. Aus.-W.	986	—	„ kol. Kar. Lud.	—	—
„ kredytowe	314	60	„ „ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn	120	45	„ „ połud.	—	—
Napoleony	9	59	Elbethal	—	—
Dukaty	5	70	Nordbahn	—	—
Marki	59	17½	Staatsbahn	—	—
5% Renta węg. pap.	—	—	Alpin	—	—
4% „ „ złota	—	—	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	—	—	Ruble	—	—
Losy tureckie	—	—			

Usposobienie giełdy:

Berlin 2 stycznia.

Banknoty austr.	169	—	4% Listy likw. pols.	62	50
Krótki Wiedeń	168	50	Akc. kol. Kar. Lud.	92	30
Banknoty ros.	203	35	„ austr. kred.	170	37
5% Listy zast. pols.	64	60	Ultimo Ruble	203	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“:

ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.

Telefonu Nr 50.

(30)

Ś. p.

STEFANIA z WALEWSKICH

hrabina Gurowska,

opatrzona ŚŚ. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu w dniu 1 stycznia 1893 r., przeżywszy lat 74.

Stroskane córki, wnuki i prawnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo żałobne do górnego kościoła św. Krzyża dnia 3 stycznia t. j. we wtorek o godzinie 11ej, a następnie na eksportacyę zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem Nabożeństwie na cmentarz Powązkowski w Warszawie.

Osobne zaproszenia nie będą rozesłane.

Komitet likwidacyjny

masy rozbiorowej p. Wincentego Kirchmayera podaje do wiadomości, że IV Rozdział funduszów sporządzony został. Wierzycielom przypadająca należytość wypłaconą będzie w kancelaryi adwokata **Szlachtowskiego** w **Krakowie** począwszy od 2 stycznia 1893 r., od godz. 9 do 10 zrana. (29-1-3)

Zmiana lokalu.

Podpisany ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że swój handel win przeniósł z ulicy Krupniczej na ulicę Szewską pod Nr. 18 (65 1-5)

Dziękując łaskawej mojej Klienteli za obdarzone mnie dotychczasowe zaufanie, proszę o zaszczycenie mnie nadal swemi względami.

Antoni Schulz,
właściciel handlu Win w Krakowie.

Pożyczki pieniężne

otrzymają kupcy, urzędnicy, oficerowie, przemysłowcy, wogóle osoby wszelkiego stanu, także panie, od 100—2000 złr., na **osobisty kredyt** na 6%, zwrotne w małych spłatach, przez koncesyonowane **Verkehrs-Bureau, Budapest,** Waiznerboulevard Nr. 38. — Również uskutecznia się pożyczki hipoteczne i konwersye. — Do listownych zapytań należy dołączyć zwrotną markę. (64-1-3)

W celu objęcia administracyi lub zarządu majątku

tudzież **założenia większych stawów dla sztucznego chodowania ryb,** poszukuję stosownej posady od 1 marca lub kwietnia 1893 r. Urodzony w Szląsku austryackim, liczę 45 lat wieku, jestem zupełnie zdrowym, władam językiem niemieckim i polskim, a wskutek długoletniej praktyki posiadam wielorakie wiadomości we wszelkich działach gospodarstwa rolniczego, chowu bydła, prowadzenia gorzelni, również obznajomiony jestem z sztucznem hodowaniem stawowem ryb. Mając sobie powierzone tutaj samodzielne prowadzenie większego majątku z 1200 morgów gruntu rolnego, leśnego i stawowego, zmuszony jestem do wystąpienia z powodów rodzinnych odemnie niezależnych.

Łaskawe zapytania przyjmuję pod adresem: **Jerzy Stonawski, zarządca dóbr w Pogorzu, p. Skoczów w Szląsku austr.** (28-1-4)

„WYRÓB KRAJOWY."

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** cent. (2618-5-)

Dom dwupiętrowy

nowy, położony w bardzo dobrej i malowniczej okolicy miasta, z ogrodem, zbudowany starannie i ozdobnie, mający na każdem piętrze po 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, spiżarką i t. d., z wygodnym rozkładem, jest do sprzedania.— Wiadomość u adwokata *Dra Pieniążka* w Krakowie, ul. Grodzka L. 13. (2751-2-6)



Bez trucizny.

Śmierć myszom i szczurom

„Scillin",

R. Schuhardta w Tryeście.

Najpewniejszy środek do gruntownego wytępienia szczurów i myszy, (2726-3-)

dla ludzi i zwierząt domow. nieszkodliwy.

W słoikach po 25 c. i 50 c.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy słoik ma podobiznę podpisu fabrykanta.

Składy we wszystkich miastach, w **Krakowie** u aptek. K. Wiszniewskiego i u aptek. L. Rosnera; w **Zakopanem** u aptek. Tabeau; w **Bielsku** u Alfr. Blumenthala w apt. „pod „Koroną"; w **Tarnowie** u aptek. L. Frauenglaza; w **Rzeszowie** u aptek. Karpińskiego.

Prenumeratę

na czasopisma krajowe i zagraniczne

przyjmuje

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Swieżo wydany cennik czasopism przesyła. (2576·10-)

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca (2553 10·10)

Sierosławski Józef. **Zbiór kolęd,** ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, cena złr. 1·20.

Ochmański. **Pastorałki** czyli zbiór kolęd ludowych, do śpiewu lub na sam fortep., cena złr. 1·20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Prenumeratę

na czasopisma krajow. i zagraniczne

przyjmuje (16-3 5)

KSIĘGARNIA

W. Poturalskiego

w Podgórzu.

Najnowszy katalog bezpłatnie.

„SKI"

według oryginalnej norwegskiej trojakiej wielkości, 2 m., 2·10 m., 2·20 m., wyrabia **Pierwsza Tarnowska Cegielnia i Tartak parowy Eustachego ks. Sanguszki,** po cenie 8 złr. wraz z laską za jedną parę. (2741-5-6)



(1002-17-24)

Niniejszem potwierdza się, jako wódka pod nazwą: **„Excelsior"** wyrabiana we fabryce **Karola Neumayera** w **Rokowie** przy Wadowicach, używaną bywa w tutejszym szpitalu św. Łazarza z ordynacyi PP. Lekarzy ordynujących z dobrym skutkiem, jako środek podniecający trawienie i siły chorego. (2712-11-12)

Kraków, dnia 8 listopada 1892 r.

Dyrektor szpitala:
Dr. Harajewicz.

Nasienie prawdziwych

Eckendorfskich buraków,



22 razy odznaczone,

1892 r. w Królewcu 1 nagrodą,

w opieczętowanem i plombowanem oryginalnem opakowaniu od 1/4 funta wzwyż poleca (2482-15-32)

Administration der

v. Borries'schen Rittergüter, Eckendorf bei Bielefeld.

Naszem najlepszem i najtańsz. mydłem toaletowem jest

DOERINGA MYDŁO ze SOWĄ.

Wszędzie do nabycia sztuka po 30 cent.

Piękną cerę, młodociane świeże wejrzenie

można zarówno konserwować, jakoteż uskutecznić przez codzienne używanie niezrównanego pod względem dobroci **mydła Doeringa ze sową.** (107-1-2)

To mydło jest tak łagodne, tak czyste, tak ściśle neutralne, że przez nie można uniknąć, co wywołują obfite w sodę, ostrogryzące mydła, mianowicie: czerwoną i miedzianą skórę, przedwczesne jej wątlenie i więdnienie, palenie i prężenie po myciu.

Kto chce uniknąć tych pojawień lub niekorzyści, niechaj kupuje do mycia

Doeringa mydło ze sową, najlepsze mydło w świecie!

Głów. zastępstwo: **A. Motsch & Co., Wien,** I., Lugeck 3.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie

czasopisma polskie i zagraniczne

naukowe, literackie i zawodowe

wyjąwszy polityczne. (2735·8·10)

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego

W KRAKOWIE

przyjmuje (2552·10-10)

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism na żądanie gratis i franco.

Na Gwiazdkę poleca powyższa Księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych,** w językach: polskim, niemieckim oraz francuskim.

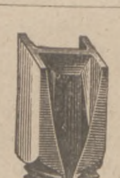
KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2208 302)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Suszone grzybki wysyłam w 5 kilowych paczkach opłatnie do każdej stacyi pocztowej za złr. 6·30. (2661-8-10)

A. R. Tieszynsky w **Horni Beczwie** pod Rożnowem na Morawach.



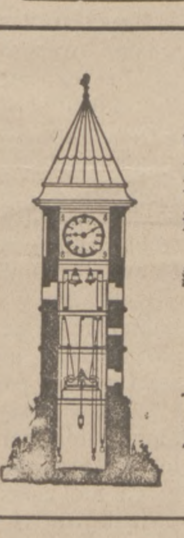
Ocele H na kopyta (patent Neuss)

jedynie praktyczne na gładkie drogi.

Zawsze ostre!! Złe stąpnięcie niemożebne!!

Cenniki z mnóstwem świadectw darmo i opłatnie. — Posiadacze patentu i jedyni fabrykanci. (2346-12 20)

Leonhard & Co., Berlin NW, 3 Schiffbauerdamm 3.



Zegary wieżowe

tudzież **zegary dla szkół, klasztorów, fabryk** i innych publicznych budynków, następnie dla **zakładów przemysłowych i dworców kolejowych** dostarczam trwale wykonane i zastosowane do wszelkich ulepszeń i wynalazków, po najtańszych cenach.

Dla kościołów oraz gmin korzystne warunki wypłaty.

Kosztorysy najchętniej darmo i opłatnie.

Warsztat mechaniczny i zegarów wieżowych

Richard Liebing

w Wiedniu, XIII/10, Hauptstrasse Nr. 66. (2486-4-12)

Concordia

najstarszy i pierwszy zakład pogrzebowy w Krakowie,

posiada wybór **trumien** metalowych i drewnianych. — Skład **wieńców** sztucznych, **kwiatów** oraz wszystkich przyborów pogrzebowych. — Własne **karawany, karety, powozy** i **konie** do wyboru. — Faktorów i natrętników zakład nie utrzymuje, dlatego ceny niskie. — Zamówienia i składy przy **ulicy Zwierzynieckiej L. 32.**

J. K. PĘKALSKI,
(2393-10-10) właściciel zakładu.

NA KOLENDĘ.

OBRAZKI ŚWIĘTYCH

w arkuszach, koronkowe i żelatynowe, poleca handel p. f. (2719 9-12)

H. Kretschmer w Krakowie.

Eine Deutsche

wünscht Lectionen gegen eine monatliche Vergütigung, täglich eine Stunde, fl. 6.

Nähere Auskunft: Sławkowergasse Nr. 22, I. Stock — zu sprechen von 3. bis 4. Uhr Nachm. (62-2·)

AJENCYA

Nauczycielek, Guwernantek z dyplomami, Francuzek i Angielek, **Bon do dzieci** i **Towarzyszek do podróży, Pani Zaleskiej,** która się wywiązuje zawsze jaknajsumienniej z tego rodzaju trudnego zadania, istnieje zawsze w PARYŻU na boulevard Perèire Nr. 63. — Prosi, ażeby listy były dostatecznie opłacone. (2512 4-6)

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.

Dochód ze sprzedaży na zakłady na[illegible]kowo-wychowawcze i dobroczynne X. [illegible] na Bosco.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.

Do nabycia w ***Administracyi „Czasu"*** w Krakowie.

W Parku Krakowskim

NOWOŚĆ.

Ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, w poniedziałek, środę i w piątek będzie otwarta do godziny 8ej.

W niedzielę, środę i w sobotę muzyka wojskowa przygrywa[illegible] będzie całe popołudnie. (2565-16-)

Biuro po ś. p. Anieli Dembowskiej

pośredniczy i nadal w **umieszczaniu nauczycielek, guwernantek** i **bon,** tak Polek jak i cudzoziem[illegible]

(20-2-3) ***Izabella Żychoń,***
sądowa administratorka Biura.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2271-35-40)

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — W **Krakowie** w aptekach *PP. Wiszniewskiego* i *Redyka;* we **Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (2230-13-26)



FABRYKA ZAŁOŻONA 1850 ROKU.

GUSTAW HOFBAUER

FABRYKA FORTEPIANOW

w Wiedniu, IX., Lichtensteinstrasse Nr. 76:

Mignony, fortepiany krótkie, pianina,

niezrównane w dźwięku, mechanice i trwałości.

Mierne ceny; przystępne warunki. (104-13-20)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich Prenumeratorów:

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1893, na najozdobniejsze oraz najtańsze pismo tygodniowe illustrowane p. t. „Wędrowiec."

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Stacya	Kierunek
7·03	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	" " " " "	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
8·10	" " " " "	Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	" " " " " "	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	" " " " "	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	" " " " "	z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	" " " " "	z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany	z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	" " "	z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. mięsz.	z Zwierzyńca	
9·09	" " " osob.	z Podgórza Pł.	
9·15	" " " " " "	przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	" " "	z Zwierzyńca	
7·25	" " osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	" " " " "	przystanku	
4·40	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
4·55	" " "	z Zwierzyńca	
5·00	" " "	z Podgórza Pł.	
5·06	" " " " "	przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	" " " "	z Zwierzyńca	
2·34	" " " "	z Podgórza Pł.	
2·40	" " " " " "	przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy	z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór " "	z Podgórza Pł.	
6·11	" " " " "	przystanku	
8·00	rano pociąg osobowy	z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	" " "	z Podgórza Pł.	
8·19	" " " " "	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Stacya	Kierunek
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	" " " " " "	Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	" " " " " "	Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłową i Mszany dolnej.
2·25	" " " " " " "	Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
8·20	" " " " " "	Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	" " " " " "	Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	" " " " " "	Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	" " " " " "	Krakowa	
7·00	wiecz. " " " 452 "	Podgórza Pł.	
7·15	" " " " " "	Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, [N.] Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle [od] Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. [Są]czu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 [lipca] do 31 sierpnia.
5·46	" " " " "	Płasz.	
5·50	" " mięszany "	Zwierzyńca	
6·05	" " " "	Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	" " " " "	Płasz.	
4·00	" " mięszany "	Zwierzyńca	
4·15	" " " "	Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	" " " " "	Płasz.	
10·22	" " " " "	Zwierzyńca	
10·37	" " " " "	Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	" " " " "	Płasz.	
9·07	" " " "	Zwierzyńca	
9·22	" " " "	Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy	do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-73-)
8·30	" " " " "	Płasz.	
8·55	" " " " "	Krakowa	
7·58	wieczór pociąg osob.	do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·04	" " " " "	Płasz.	
8·20	" " " " "	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*